

BIULETYN HISTORII SZTUKI I KULTURY

KWARTALNIK WYDAWANY
PRZEZ ZAKŁAD ARCHITEKTURY
POLSKIEJ I HISTORII SZTUKI
POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ



WRZESIEŃ 1938

WARSZAWA

R. VI. Nr 3

Z ZASIŁKIEM FUNDUSZU KULTURY NARODOWEJ JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

B I U L E T Y N HISTORII SZTUKI I KULTURY

KWARTALNIK WYDAWANY PRZEZ ZAKŁAD ARCHITEKTURY
POLSKIEJ I HISTORII SZTUKI POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ

WRZESIEŃ 1938

R. VI. NR 3

SPIS RZECZY

ROZPRAWY I ARTYKUŁY

	Str.
Jarosław Wojciechowski — Zamek Batorego w Grodnie, II	229
Zygmunt Sęczykowski — Z badań nad odtworzeniem planu starożytnej Palmiry	271

MISCELLANEA

Zbigniew Rewski — Materiały archiwalne do historii budowy kościoła OO. Pijarów w Chełmie	277
Józef Górowicz — Budownictwo wsi Lutyńsk	287
Janina Boczkowska — W sprawie datowania murów obronnych Warszawy	293

KRONIKA

Otwarcie Muzeum Archidiecezjalnego w Warszawie	296
Ruch naukowy: Warszawa	297
Prace Konserwatorskie: m. Warszawa i województwo łódzkie	297

KOMITET REDAKCYJNY: prof. dr Oskar Sosnowski, inż. arch. Zbigniew Dmochowski, dr Stanisław Herbst, doc. dr Juliusz Starzyński, prof. dr Michał Walicki, inż. arch. dr Jan Zachwatowicz.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: dr Stanisław Herbst.

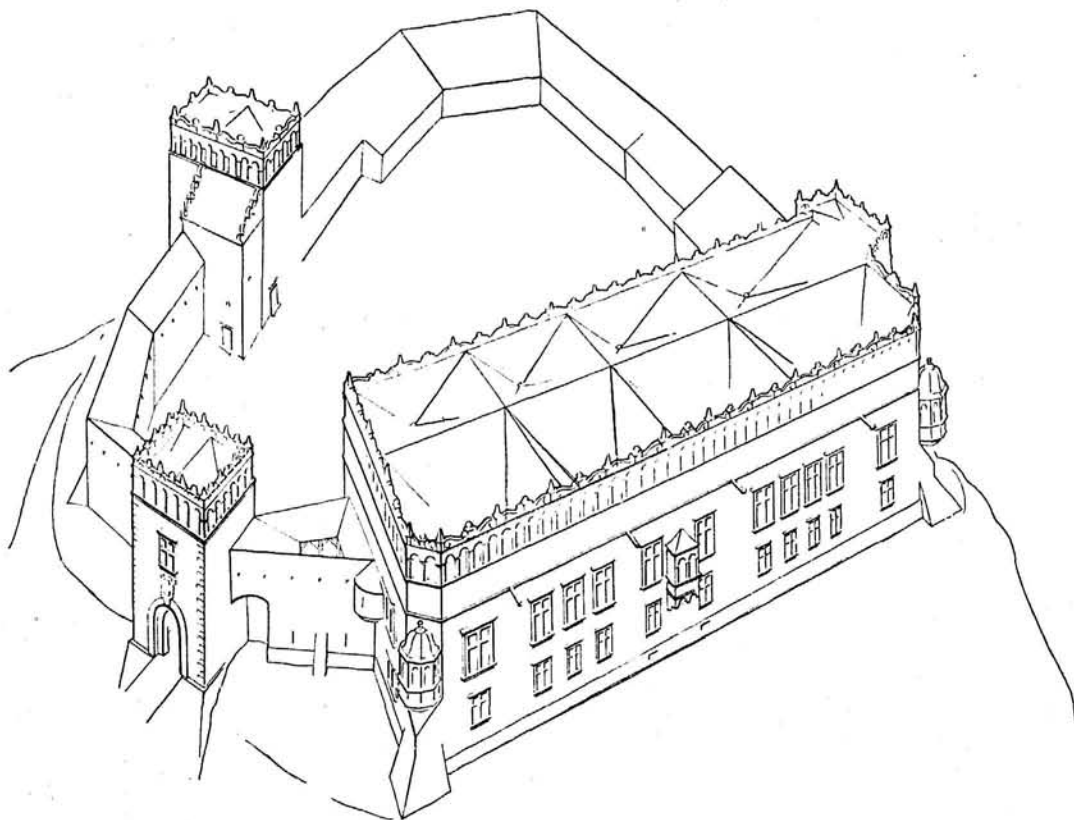
STALI KORESPONDENCI: mgr Jerzy Chyczewski (Toruń), ks. prof. dr Szczesny Dettloff (Poznań), dr Tadeusz Dobrowolski (Katowice), dr Józef Dutkiewicz (Lublin), dr Karol Estreicher (Kraków), dr Zbigniew Hornung (Lwów), prof. Pauls Kundzinš (Rīga), mgr Zbigniew Rewski (Łuck), dr Jan Żarnowski (Paryż).

Redakcja i administracja: Warszawa 1, Koszykowa 55, tel. 8-51-08; PKO 30.711.

Prenumerata w kraju — rocznie zł 10,—; za granicą — rocznie zł 12,—.

Cena zeszytu w kraju zł 3,—; za granicą zł 4,—.

P.B.S.
1945K162



Rys. T. Andrzejaczek i M. Kuzma

Ryc. 149. Odtworzenie zamku Batorego.

JAROSŁAW WOJCIECHOWSKI

ZAMEK BATOREGO W GRODNIU.

II.

1. Mury i ich wątki. Opisane już wyżej w związku z całym układem zamku średniowiecznego mury średniowieczne, dzięki swemu odmiennemu charakterowi (granity narzutowe, przeplatane cegłą dużego formatu), dają się odróżnić na pierwszy rzut oka i ustalenie ich nie przedstawiało trudności. Natomiast mury późniejsze, począwszy od murów budowy Batorego, wszystkie ceglane i do siebie podobne, mogły być dokładnie ustalone dopiero po szczegóło-

wym zbadaniu ich wątków, w czym najważniejszą rolę odgrywały różnice w wymiarach i wyglądzie cegły. Łatwo było ustalić tylko mury najnowsze, przeważnie pochodzące z czasów rosyjskich, dzięki nowoczesnej, na ogół żółtej, cegle normalnych wymiarów, i nowoczesnej technice.

Mury nadziemne Batorego odróżnia cegła z czerwonej gliny, lecz dość blada i, jak widać, lichy wypalona, wietrzejąca na powierzchni, o wymiarach $7 \times 15 \times 29$ cm. Wiązanie jest nieprawidłowe, z przewagą wтку wendyjskiego (dwie wozówki, główka); fugi są różnej grubości, a murowanie niestaranne — warstwy pokrzywione i nieregularne.

Ściany fundamentowe z czasów Batorego są na pierwszy rzut oka podobne do murów średniowiecznych, gdyż tak samo są wykonane z granitów eratycznych (nie tylko z takich samych, lecz i z tych samych, co i gotyckie, albowiem pochodzących z rozbiórki gotyckich murów) i tak samo spajane cegłą; ale łatwo je odróżnić od murów średniowiecznych przez to, że przeważnie były wykonane w oszalowanych deskami wykopach, do których wrzucano kamienie na zmianę z gruzem ceglanym lub drobnymi okrągłakami i zalewane wapnem; ślad szalowań znać zatem na powierzchni tych ścian, a i zupełnie inny sposób samego murowania wpływa decydująco na różnice wтку.

Mury z czasów odbudowy Paca, zwłaszcza tak liczne w górnych partiach ścian w części zamku od strony Horodniczanki, charakteryzuje czerwona cegła o wymiarach $6 \times 13 \times 29$ cm, a więc cieńsza od cegły czasów Batorego i lepiej od nich wypalona, ale również dość blada.¹⁾

Cegły saskie, pochodzące z czasów przebudowy zamku za Augusta III (r. 1740), są koloru żółtawego i posiadają wymiary: $5 \times 14\frac{1}{2} \times 29$ cm. Są to cegły najcieńsze ze wszystkich, a widać je było w oknach i framugach okiennych, w większości ścian przedziałowych parteru i piętra, oraz w murowanym już obecnie zejściu do piwnic, wyrobionym w grubości ściany zewnętrznej od podwórza.

Mury fundamentów 4 filarów dawnego portyku, odkopanych w trakcie badań przy tejże ścianie zewnętrznej od podwórza, a już obecnie także rozebranych, były z cegły o wymiarach $6 \times 16 \times 31\frac{1}{2}$ cm, grubością i wyglądem podobnej do cegieł pacowskich, ale pozostałymi wymiarami zupełnie od nich różnej. Stanowią one czwarty typ starej cegły w murach Batorowego zamku. Odniesić je należy do czasów późniejszych, aniżeli saskie — do drugiej połowy, a może nawet do końca XVIII wieku — do czasów Stanisława Augusta, gdy, w związku z rozbudową i upiększaniem zamku nowego, stary zamek, przeznaczony wówczas na pomieszczenie Trybunału Skarbowego, otrzymał ów dekoracyjny portyk

¹⁾ W Grodnie i okolicach braknie dziś pokładów gliny czerwonej; dawniej istniały, ale zapewne w niewielkich ilościach, skutkiem czego używano do wyrobu cegieł gliny żółtej (czego przykładem są mury cerkwi na Kołoży), albo też mieszano glinę czerwoną z żółtą i stąd błądność cegły.

z balkonem i schodami zewnętrznymi, który stał tu niewątpliwie (gdyż świadczą o tym odkopane po nim filary), a o którym wzmianki pochodzą z r. 1815.¹⁾

Tynk zewnętrzny z budowy Batorego, wapienny, cienki (10 mm grubości), bardzo mocny z drobnymi kamyczkami, łączy się bezpośrednio w tych miejscach, gdzie były sgrafita z ciemnym tynkiem sgrafitowym (z domieszką drobno tłuczonego węgla drzewnego). Dla nadania ścianom należytego wyglądu cała ich zewnętrzna powierzchnia była pokryta szlichtą wapienną, na której wydrapywano kontur sgrafitowych ornamentów.

Tynk z odbudowy Paca, również wapienny, ale już bez kamyczków i dość gruby, nie odznacza się niczym charakterystycznym. Nie zajmują nas też tynki późniejsze, gdyż nie dorzucają do badań żadnych ważniejszych szczegółów. Za to należy zwrócić jeszcze uwagę na wewnętrzne tynki z czasów budowy Batorego, stanowiące rodzaj sztablatury (bardzo cienki — 5 mm grubości — tynk gipsowy, szlifowany), którą były pokryte, jak to widać z zachowanych a odkrytych śladów, nie tylko ściany komnat I piętra, ale i ściany klatki schodowej bocznej, a więc zapewne także i inne ściany wewnętrzne, co mówi o dbałości architekta o estetyczny wygląd wszystkich, nawet podrzędnych wnętrz.

2. Wykusze narożne. Narożniki fasady od strony miasta, obecnie wyrównane, poczynając od poziomu piętra, były ścięte pod kątem 45°. Ścięcie rozpoczynało się na wysokości 2,85 m od obecnego poziomu skosem poprowadzonym pod kątem również 45° — jak na to wskazuje wyraźny ślad na narożniku od strony Horodniczanki. Skos ten stanowił trójkątną pochyłą podstawę grani narożnika, której szerokość wynosiła 3,50 m.

Na tak ściętych narożnikach były osadzone wykusze. Pod nimi, na wysokości 1,80 m od obecnego poziomu terenu rozpoczynały się, jak to wyraźnie widać ze śladów zachowanych na ścianie narożnika od strony Horodniczanki, niskie ale szerokie, pochyłe skarpy narożne. Dowodem istnienia wykuszy — prócz drzwi, a ściślej mówiąc, ich rozglifień, odkutych w zamurowaniu narożnika w pokoju narożnym piętra od strony północno-wschodniej — są wręby po kamiennych węgarach, zachowane na obydwu narożnikach w odległości 0,25 m od brzegu skosu, a wyrobione w murze należącym do budowy Batorego; te kamienne węgary nie mogły być niczym innym, jak tylko ściankami wykusza, świadczy bowiem o tym zarówno położenie i kierunek wrębów, jak i ich wielkość (w jednym z wrębów, w narożniku od strony wjazdu tkwi dotąd kawałek odłupanego piaskowca szydlowieckiego, takiego samego, z jakiego były wykonane wszystkie kamienne części architektury Batorego).

W każdym wykuszu było po sześć ścianek zewnętrznych — a nie po pięć (pięć boków ośmiokąta) jak to można było przypuszczać na zasadzie porównania z danymi wykuszami — wynika to bowiem jasno z opisu w inwentarzu z r. 1653, który, nazywając wykusze *alkierzami* (położonymi przy pokojach na-

¹⁾ Rachunki remontu zamku — Arch. Państw. w Grodnie, akta rządu gubernialnego.



Ryc. 150. Filarek międzyokienny wykusza narożnego.

Klisza ARKAD

rożnych od strony miasta), wymienia wyraźnie po sześć okien w każdym alkierzu; sześć okien, to znaczy sześć ścianek.

Dowodem, potwierdzającym istnienie wykuszy narożnych, są również fragmenty architektoniczne, a mianowicie: filarek narożny (międzyokienny) z ornamentem plecionki i kapitel należący do tegoż filarka, z wolutkami i listkami (ryc. 150), części łuków okiennych (półkolistych) z takim samym jak na filarku motywem plecionki, oraz część łuku okiennego z rozetką (ryc. 151). Grubość wszystkich tych kamieni, 0,20 m, odpowiada szerokości wymienionych wyżej wrębów. Na podstawie tych kamieni daje się ściśle zrekonstruować całą okienna, główna część ścianki wykusza z oknem półkolistym 0,80 m

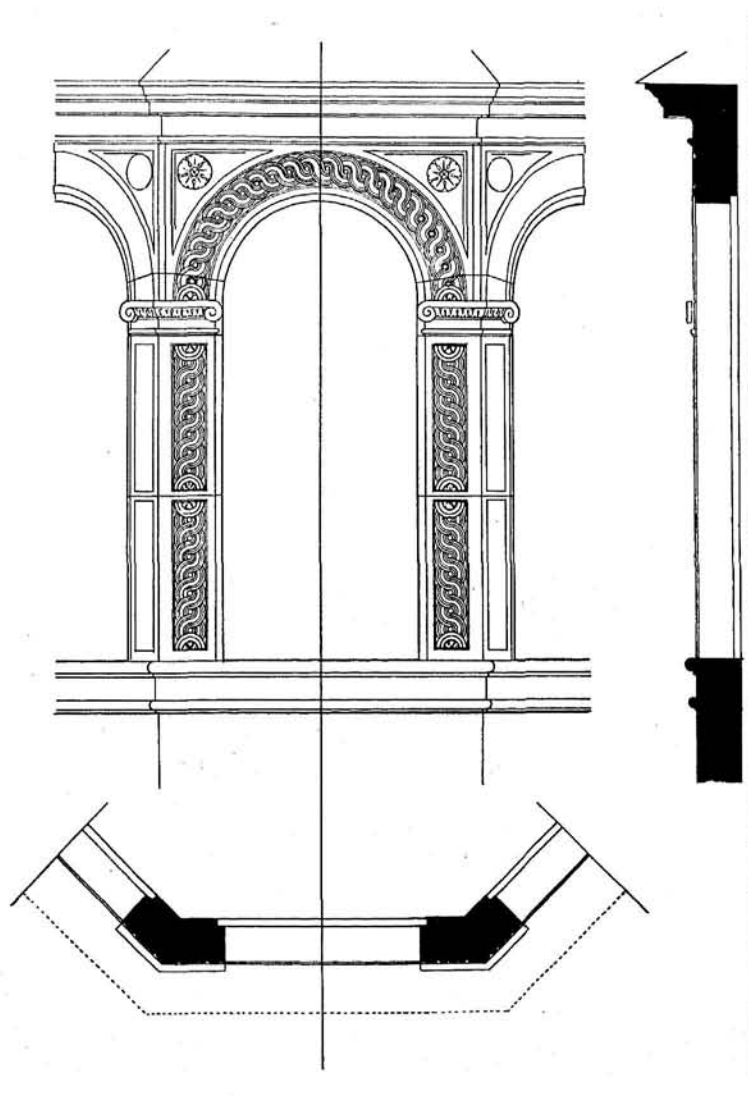


Ryc. 151. Część łuku okiennego i narożnik z rozetą — wykusza narożnego.

szerokości (stanowi to prawie połowę szerokości okna I piętra — p. str. 35).

Szerokość odtworzonej ścianki wykusza = 1,32 m, rozpiętość przyczepienia ścianek wykusza na narożniku = 3 m. Przy sześciu widocznych ściankach wykusza odpowiada tym danym tylko figura *dziwięciokąta*, zbudowanego na promieniu koła opisanego, wynoszącym $R = 2$ m. Wykusz zatem był zakreślony na zewnątrz sześcioma bokami *dziwięciokąta*, co potwierdza kąt zachowanego filarka międzyokiennego, wynoszący 140° (kąt wewn. *dziwięciokąta*). Gdy dodamy że zachował się fragment jego gzymsu wieńczącego, a inny gzyms należący do wykusza środkowego, odpowiada swym profilem profilowi gzymsu dolnego wykuszy narożnych; że poziom posadzki wykusza był równy z poziomem posadzki piętra, na co wskazuje próg wymienionych wyżej drzwi wykusza, i wreszcie, że spód okien wykuszy leżał na poziomie spodu okien piętra oraz posiadał taką samą ławę okienną — dane do odtworzenia całości ścianek wykusza będą kompletne (ryc. 152).

A teraz jeszcze jeden szczegół. Na część okienną ścianki wykusza składają się następujące kamienie: dwa razy wzięty filarek międzyokienny + kapitel + łuk z plecionką + część z rozetką + gzyms wieńczący; wysokość tak zestawionej całości wynosi 2,35 m, a odłożona od wierzchu ławy okiennej, daje poziom gzymsu wykusza równy z poziomem poprzeczki krzyża kamiennego (*kimfra*) okna I piętra, odtworzonego na podstawie innych zupełnie danych i zupełnie od wykusza niezależnie. Szczegół to bardzo ważny, świadczy bowiem o prawidłowości mojej rekonstrukcji. Dwie są bowiem tylko możliwości architektonicznego rozwiązania przy kompozycji wykuszy renesansowych: albo gzyms wykusza równa się z gzymsem okien danej kondygnacji, jeśli wszystkie

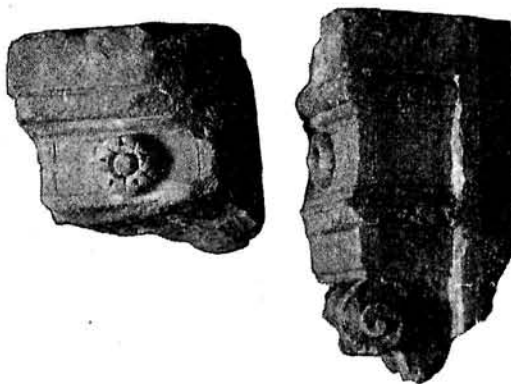


Ryc. 152. Odtworzenie okna wykusza narożnego. Skala 1 : 30.

okna, razem z oknami wykusza, są jednakowej wysokości, albo też gzyms wykusza odpowiada poziomowi kinfra innych okien, jeśli okna wykusza są znacznie mniejsze i niższe — jak to właśnie ma miejsce w danym wypadku.

Zarys spodu wykusza, tj. jego podwieszenia, jest określony pochyłością skosu, stanowiącego podstawę ścięcia narożnika; ta pochyłość, jak powiedziano wyżej, wynosiła 45° , a więc podwieszenie mogło być tylko formy nieckowatej,

spłaszczonej, a nie wydłużonej w kształcie wisiora, jak to bywa przy wykuszach gotyckich, gdyż na taką wydłużoną formę nie byłoby tu miejsca. Skos, o którym mowa, wyklucza ponadto możliwość osadzenia wykusza na filarze bądź kolumnie, na podobieństwo tego, jaki widzimy np. na rysunku z XVII w. przedstawiającym zamek pińczowski.¹⁾



Ryc. 153. Fragmenty konsoli wykusza środkowego

Do odtworzenia zwieńczenia wykusza nie posiadamy danych. Inwentarz z r. 1653 podaje tylko,

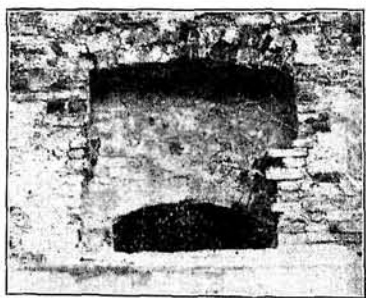
że alkierze, to znaczy wykusze, były pokryte blachą. Nie ulega jednak wątpliwości, że posiadały one zakończenia kopułkowate, gdyż kształt ten odpowiada najlepiej stylowi renesansu.

Wewnątrz wykusz był zakreślony, jak to wyraźnie widać ze śladu na kawałku odkutego muru w narożniku północno-wschodnim, prócz sześciu zewnętrznych ścianek dziewięciokąta — siódmą ścianką (z drzwiami), będącą właściwie ścianą skosu narożnika. Wobec tego wykluczone jest rozwiązanie wnętrza wykusza na planie pełnego dziewięciokąta, tj. przez wcięcie się trzema ściankami w grubość ściany narożnika. Zresztą rozwiązanie takie, może i wskazane w innym wypadku ze względu na samo wnętrze, w danym razie byłoby złe — plan wykusza z całym planem piętra źle by się wiązał; to się wyczuwa. We wnętrzu wykuszy, jak podaje opis z r. 1653, obiegała pod oknami ława. W wykuszu narożnika od strony bramy znajdował się (zapewne później tu wstawiony) komin, który jak powiedziano w tym opisie, „wali się wraz z podmurowaniem“. Widać z tego, że stan wykuszy — tych filigranowych cacek, lub inaczej mówiąc zawieszonych w kształcie latarni altanek — był już wówczas zły. Nic dziwnego, że nie oparły się one zniszczeniu w czasie pożaru i bombardowania zamku w r. 1655.

3. Wykusze środkowy znajdował się na piętrze zamku od strony miasta pomiędzy dwoma środkowymi oknami, tak, że oś jego stanowiła główną oś architektoniczną fasady. Był prostokątny i stanowił przedłużenie wyrobionej w grubości ściany framugi tranzytu (ustępu).

Istnienie tranzytu, wymienionego w tym miejscu we wszystkich inwentarzach, a potwierdzone przy odbijaniu tynków odsłonięciem pionu kloaczego

¹⁾ Cf. S. PUFFENDORF, *De rebus a Carolo Gustavo gestis*, Norimberga 1696 pl. 47, zwrócił mi na to uwagę p. Bohdan Guerquin.



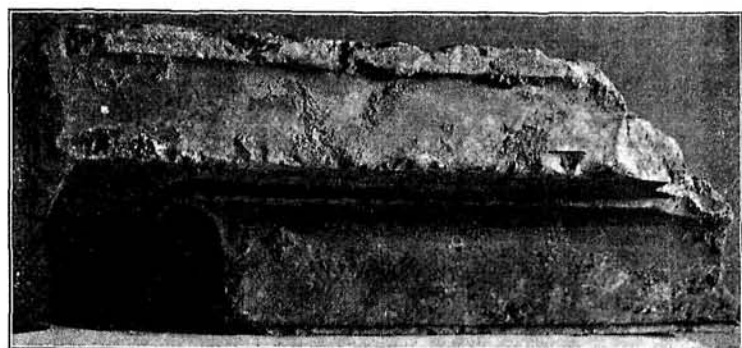
Ryc. 154. Wnęka i ślad otworu okiennego parteru.

z rur kamionkowych 0,26 m średnicy, założonego we wnęce przy zewnętrznej stronie ściany, nie byłoby samo przez się dowodem wystarczającym istnienia wykusza. Głębokość framugi tranzytu, równa grubości muru 1,60 m, była dostateczna dla pomieszczenia sedesu¹⁾, a zatem przedłużenie jej poza lice ściany nie było konieczne. Dowodem istnienia wykusza jest przede wszystkim tynk na bocznych ściankach framugi, dochodzący do samego lica ściany, gdyż wskazuje to, że nawet w razie nie wysunięcia samej framugi poza lice ściany, musiałby tu być wyskok muru na grubość chociażby równą grubości ścianki, koniecznej dla zamknięcia framugi od strony zewnętrznej. W rzeczywistości wyskok ten był jednak o wiele większy, ponieważ wymagał tego silniejszy akcent architektoniczny, konieczny w tym miejscu fasady (o czym jeszcze mowa niżej), a dowodzą tego fragmenty będące pozostałością renesansowej konsoli uskokowej (dwa z nich — ryc. 153), która wobec wykluczenia możliwości istnienia w zamku Batorego balkonu (bo gdzieżby mógł się znajdować?), tylko przy wykuszu prostokątnym mogła mieć zastosowanie. Uskoków w konsoli (z esownicami je podtrzymującymi) było co najmniej trzy, a świadczy to o znacznych rozmiarach wyskoku.

Do odtworzenia wyglądu wykusza środkowego nie posiadamy danych tak konkretnych, jak przy wykuszu narożnym, gdzie z zachowanych w naturze fragmentów w automatyczny niemal sposób, niby z klocków dziecinnych łami-główek, układa się całość.

Jest jednak konsola, to już coś. Poza tym gzyms wieńczący, ława okienna i gzyms dolny wykusza środkowego musiały być przecież takimi samymi jak w wykuszach narożnych, przy czym zachował się fragment, który uważam za gzyms dolny wykusza środkowego (a przez analogię ornamentu listków również i wykuszy narożnych). Zaś charakter całej fasady od strony miasta, jej dość symetryczne założenie oraz pewna monotoność, wynikająca z rytmu i wyglądu zarówno attyki jak i okien, stanowiących trzeci i ostatni, poza attyką i wykuszami, akcent architektoniczny — budzi w nas pewność, że wykusz środkowy musiał swym wyglądem tworzyć odpowiednik wykuszy narożnych. Okno z wykusza narożnego z ornamentem plecionki naprasza się tu samo. Jednakże jedno takie okno, nawet przy najmniejszej szerokości wykusza (szerokość framugi tranzytu 1,30 m + dwie grubości ścianki po 0,20 m, razem 1,70 m) dawałoby bryłę zbyt ciężką, filarki narożne wykusza byłyby za grube; na trzy okna nie ma

¹⁾ Sedes, jak widać z położenia rury spustowej, był wstawiony bokiem do ściany zewnętrznej. W sklepieniu framugi jest wyrobiony kanał wentylacyjny.



Ryc. 155. Renesansowy gzyms okna parteru.

miejsca; pozostaje zatem tylko liczba dwóch okien bliźnich, z akcentem środkowego filarka i środkowej konsoli, jako osi odpowiadającej osi architektonicznej fasady (dwudział *Z u b r z y c k i e g o*) — rozwiązanie, które ze względu na całość wykusza jak i na całość fasady uważam za najprawdopodobniejsze.

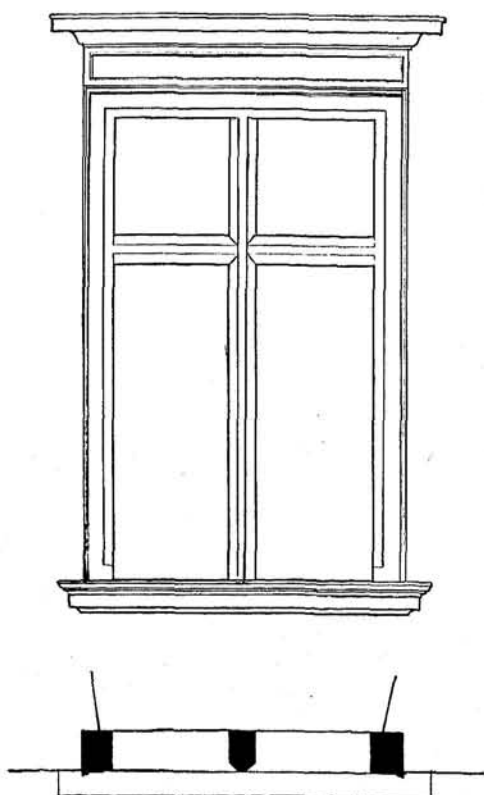
Takie samo okno — 0,80 m szerokości ale już tylko jedno, umieszczone po obydwu stronach w ściankach bocznych wykusza, daje, przy szerokości filarków 0,20 m, odpowiadającej grubości konsoli, wyskok wykusza — 1,20 m. Jest to miara, która odpowiada wysokowi konsoli o trzech uskokach, odtworzonej na podstawie fragmentów, a jednocześnie także i wysokowi wykuszy narożnych. Wszystko zatem, jak widać, wiąże się tu w jedną logiczną całość.

4. Okna. Po odbiciu tynków na ścianach zewnętrznych ukazały się ślady przesklepionych płaskim łukiem, zamurowanych wnek, należących do budowy Batorego, gdyż wyrobionych w murze z tego czasu; po odkuciu niektórych z tych wnek ukazały się w nich zarysy pierwotnych otworów okiennych (ślepych, to znaczy bez ram), z czego wynikało, że wnęki nic nie miały wspólnego z właściwą architekturą, lecz były konstrukcyjnymi i służyły do wprawiania w nie kamiennych obramień¹⁾. Miejsca tych framug dały możliwość ustalenia miejsc położenia poszczególnych otworów pierwotnych, ślady zaś samych otworów — ich wielkości i kształtu (ryc. 154).

Okna były zmieniane kilkakrotnie. Same otwory okienne uległy zniekształceniu już przy wydzieraniu obramień kamiennych w czasie odbudowy Paca²⁾. Rozglifienia zaś, wówczas pozostawione na ogół nienaruszonymi, uległy znisz-

¹⁾ Sposób wmurowywania kamiennych obramień w zawczasu zostawione w murze wnęki — widać bardzo dokładnie na ilustracji, przedstawiającej ruiny zamku w Modliszewicach — *Sprawozdania Komisji do badań historii sztuki w Polsce VIII*, fig. 30, s. 193—194.

²⁾ Że działo się to w czasie odbudowy Paca, tego dowodem jest, że renesansowe fragmenty architektoniczne, do budowy Batorego należące, znaleziono obecnie przeważnie w murach pacowskich.



Ryc. 156. Odtworzenie okna parteru.
Skala 1 : 40.

czeniu przy dalszych przeróbkach za czasów saskich i rosyjskich, kiedy okna zwężano i obniżano oraz przesuwano na inne osie. Skutkiem zwłaszcza tych ostatnich zmian, dolne części okien parteru (których szerokość nie była znaczna) zostały popsute; natomiast zachowały się prawie wszędzie ich górne partie. Z oknami piętra rzecz ma się odwrotnie: skutkiem obniżenia ścian górna część okien zginęła, lecz za to zachowały się prawie wszędzie boczne rozglifienia, okna bowiem piętra były szerokie, tak, że przesunięcia, dokonywane w kierunku poziomym, a dotyczące zwężania otworów, nawet przy pewnych odchyleniach osi nie wykraczały poza linie pierwotnych wnek okiennych.

Spód okien parteru, jak widać z pozostałych śladów, był równy ze spodem okien obecnych. Mając wysokość ślepego otworu okna, zakreślonego miejscem styku jego rozglifień z nie istniejącymi już dziś węgarami kamiennymi ramy, oraz tak samo zakreślona jego szerokość (jak wyżej zaznaczono obie te miary za-

chowały się w górnych partiach okien), możemy, po wstawieniu odpowiedniej ramy, ustalić z całą dokładnością wymiary okna parteru w świetle: $1,40 \times 2,45$ m, co daje klasyczny dla włoskiego renesansu stosunek $4 : 7$ ($1 : 1\frac{3}{4}$). Tej wielkości były wszystkie okna parteru, z wyjątkiem czterech okien od strony podwórza, stanowiących w grupie dwóch trójek okien, rozmieszczonych po obydwóch stronach ganku, węższe okna krańcowe przy środkowym szerszym. Szerokość tych węższych okien wynosiła tylko 1 m. Prócz tego w sieni znajdowało się okno umieszczone nad drzwiami; drugie także okno naddrzwiowe znajdować się musiało w wejściu z podwórza do pierwszej komnaty od strony bramy, a trzecie nad drzwiami wiodącymi z podwórza do klatki schodowej bocznej od strony Horodniczanki. Te trzy okna, a również i inne nad drzwiami się znajdujące (było niewątpliwie także też okno i w sieni królewskiej na I piętrze) musiały mieć wzorem najczęstszych renesansowych kompozycji tego rodzaju



Ryc. 157. Renesansowy fryz okna I piętra.

formę kwadratu, a szerokość ich, zależna od szerokości drzwi, wynosiła, jak sądzić można z ogólnego rytmu fasady, również 1 m.

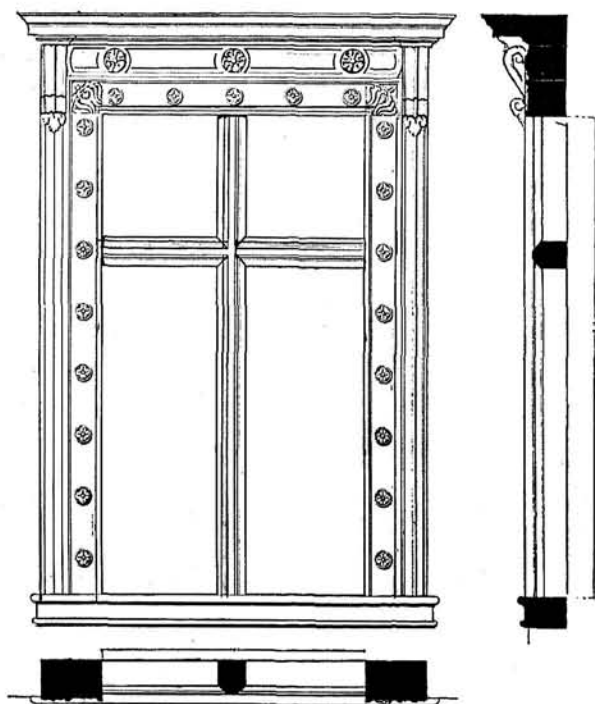
Co do okien piętra, to szerokość ich możemy ustalić dokładnie na zasadzie istniejących śladów w naturze; wynosiła ona 1,80 m. Wysokość, której, jak już zaznaczyłem, dziś brakuje — ustala się na zasadzie analogii z proporcją okna parteru, tj. przyjmując taki sam jak tam stosunek szerokości do wysokości, czyli 4 : 7. Wysokość okna wypadnie wówczas 3,15 m i tę też miarę przyjąłem, stosując ją dla wszystkich okien I piętra, z wyjątkiem tych okien od strony podwórza, które leżą na osiach węższych okien parteru, a co znów wypływa z ogólnego rytmu okien tej fasady. Szerokość tych okien przyjąłem = 1,35 m.

Architekturę okien odtworzono na zasadzie znalezionych fragmentów.

Okno I piętra w dwóch wariantach (ryc. 158—159 por. 157). Za właściwsze należałoby uznać może odtworzenie okna I piętra według drugiego wariantu. Rama bowiem z rozetkami, zastosowana w pierwszym wariantcie, jest raczej ramą portalową, a nie okienną. Przyznać jednak trzeba, że okno z ramą z rozetkami lepiej by i charakterem ornamentacji i względnym swym bogactwem harmonizowało z wykuszami narożnymi.

Okna I piętra na fasadzie od strony miasta były, jeśli chodzi o same tylko otwory, wszystkie jednakowe, i posiadały wymiary, podane wyżej dla okna szerszego, tj.: 1,80 × 3,15 m. Ale ponieważ framugi okien krańcowych na tej fasadzie (tj. okien przy wykuszach narożnych), jak również także framugi w obu ścianach bocznych (okien również przy wykuszach narożnych) są szersze od wszystkich innych o 0,40 m, oznacza to, że okna, które w nich siedziały, musiały mieć bogatsze, szersze obramienia. Oba warianty mojej rekonstrukcji stosują się do okien o tym szerszym obramieniu: prócz ramy mamy tutaj jeszcze lizenki boczne z kroksztynami. Okna przy wykuszach (cztery tylko!) były ozdobniejsze, pozostałe okna wyobrazić sobie należy bez konsoli, z samymi tylko ramami, a więc w formach skromniejszych, co zgadza się doskonale z całą kompozycją fasad (ryc. 160).

5. Attyka. Widoczny, nie zasłonięty attyką dach na budowli zamkowej, powstałej u nas pod koniec XVI wieku, nie byłby może niemożliwością. W tym



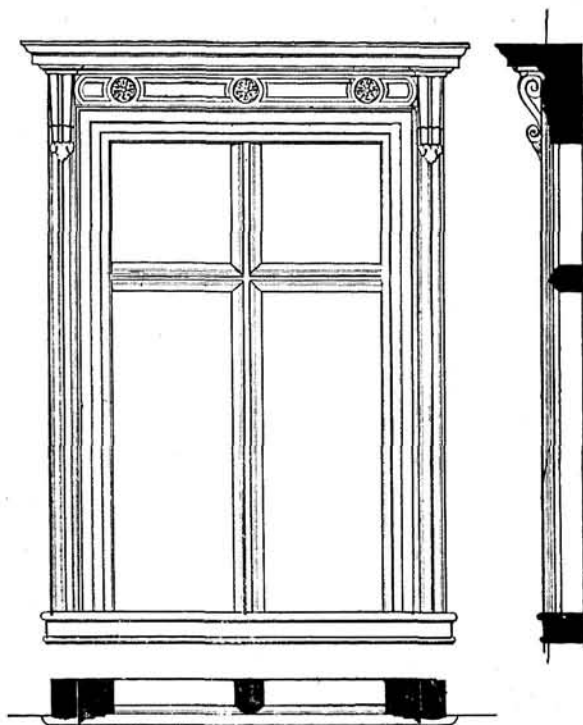
Ryc. 158. Odtworzenie okna I piętra. (I wariant). Skala 1 : 50.

też kierunku szły moje pierwsze próby rekonstrukcji, których jednak wkrótce zaniechałem w tym głębokim przeświadczeniu, że dachu widocznego na zamku Batorego być nie mogło. Wszystkie względy przemawiają za attyką.

Przede wszystkim wzgląd na charakter fasad, których rytm, pomimo pewnych cech symetrii, wybitnie asymetryczny, mogły uzyskać należyty spokój, a przez to i cała budowla należyłą monumentalność, tylko przez wydłużoną linię attyki, obchwytną i spinającą całość swą monotonną klamrą.

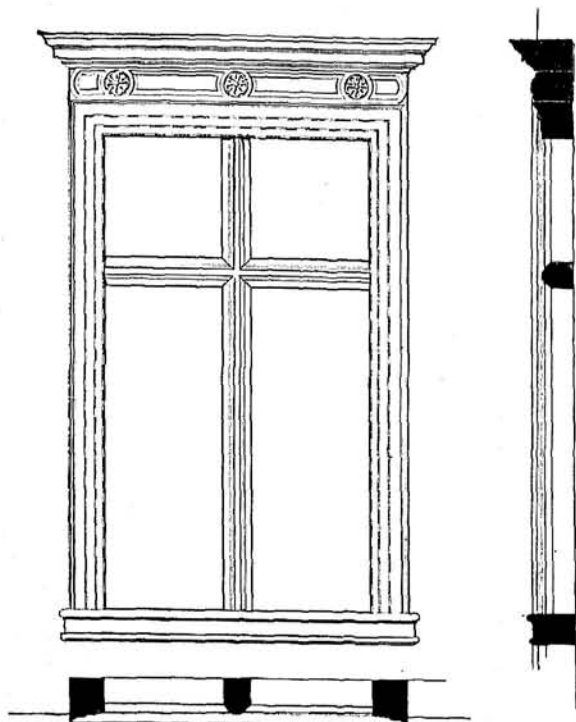
Poza tym, jak widać z licznie znajdujących na terenie starego zamku dachówek grubych (masywnych karpiówek), dachy zamku Batorego miały pokrycie dachówkowe. Musiały zatem posiadać odpowiednią wysokość — kąt pochylenia dachu musiał wynosić około 45° . Przyjmując kąt taki dla widocznego, jednego tylko dachu, otrzymalibyśmy, przy wymiarach danego budynku, dach przeszło 60 m, długi, a około 11 m wysoki. Nie wiem, czy można sobie wyobrazić przy tak wielkim i ciężkim dachówkowym dachu, nałożonym jak wielka czapa na główny korpus zamku — wymieniony w opisie z r. 1653 skromny d a s z e k g o n t o w y nad filigranowym gankiem! Tak wielki i wysoki dach byłby stanowczo pod względem estetycznym za ciężki. Przy delikatnej renesansowej architekturze wyobrazić go sobie nie podobna. Zresztą dach taki wymagałby

Ryc. 159. Otworzenie okna I piętra.
(II wariant). Skala 1 : 50.



odpowiednio mocnego, o znacznych wymiarach gzymsu wieńczącego, tymczasem wśród licznych fragmentów architektonicznych, kamiennych i ceglanych, stanowiących już obecnie na starym zamku całe lapidarium, najmniejszego śladu takiego gzymsu nie dostrzegamy. A byłby to zaiste traf szczególnie dziwny, gdyby w ogólnej liczbie tych znalezisk, obejmującej wszystkie bez mała, nawet drobne elementy całości architektonicznego wyposażenia fasad, jak nawet pojedyncze wolutki głowic lub okruchy palmetek z narożników ram, właśnie nie zachował się tylko żaden ułamek jednego z najgłówniejszych elementów tego wyposażenia, a przy tym jednego z najbardziej znaczących pod względem ilościowym — gzymsu głównego.

Przeciwnie, mamy w znalezionych fragmentach obiekty, które tylko z attyki mogą pochodzić. Takim obiektem jest przede wszystkim kula 0,45 cm średnicy z otworem na sztyber, wykonana ze sztucznego kamienia (takiego samego, z jakiego były również niektóre stopnie schodów głównych w ganku), kula, wydobyta z rzeczki Horodniczanki, a więc z miejsca, dokąd tylko z attyki mogła się była potoczyć; są też następnie cegły profilowane wielkiego formatu: wałek o profilu renesansowego skocja, 0,19 m grubości — typowy wałek attykowych pasów fryzowych — oraz gzyms o profilu złożonym ze skocja i wałeczka,



Ryc. 160. Odtworzenie okna I piętra.
Skala 1 : 50.

razem wysokości 0,23 m — niewątpliwy gzyms główny attyki (podgrzebieniowy), a prócz tego odpowiadające tym cegłom wielkością i profilem dwa kamienie, będące szczątkami pierwotnych gzymsów attykowych, tak jak wymienione cegły wraz z kulą ze sztucznego kamienia są pozostałościami tychże gzymsów z czasów późniejszej naprawy — może z czasów odbudowy Paca, bardzo jest bowiem możliwe, że Pac, odbudowując zamek Batorego, koncepcję dachów attykowych powtórzył.

Nie może ulegać wątpliwości że cegły profilowane, wielkich wymiarów oraz wielkie cegły tzw. plattówki pochodzą z czasów budowy Batorego. Miały

one wielkie zastosowanie w architekturze renesansu. Np. do budowy attyki ratusza sandomierskiego użyto cegieł trojakiiego rodzaju: najprzód cegły zwykłego formatu, służące do budowy ścian, następnie cegły znacznie większych rozmiarów, modelowane, o profilu, złożonym z listwy i ćwierćwałka, lub listwy i żłobka; prócz tego na samym szczycie koronki (grzebienia) użyte jest naczynie ogromne, gliniane, ubrane uszami w kształcie smoków, a powtarzają się rodzaje szyszek glinianych przy spotkaniu się esów ślimacznicy. Podobne cegły użyto także i do budowy attyki Sukiennic krakowskich.¹⁾ Pod r. 1557, a zatem w chwili gdy się Sukiennice przebudowują po pożarze, zapisano w rachunkach miejskich, że dn. 21 sierpnia wypłacono garncarzowi 4 grzywny za wyrobione z gliny kule i szyszki umieszczone na wierzchołku postrzygalni (*pannitondii*) oraz dwie grzywny za wielkie i pełne szyszki przeznaczone na wierzchołki przyszłych budynków (ratusza). Pod tą samą datą, wśród dochodów jest też ważna wzmianka o tym, że wypalono wtedy kilkadziesiąt tysięcy cegieł nowego, nieużywanego dotąd formatu: 18900 sztuk większych cegieł zwanych „kamsampowymi“

¹⁾ F. PIEKOSIŃSKI, Prawa, przywileje i statuta m. Krakowa, t. I.

trzykrotnie przewyższającymi format zwykłych cegieł oraz 35 500 cegieł mniejszych, przewyższających format zwykłych cegieł $2\frac{1}{2}$ raza. Z tego wzięto do budowy Sukiennic 10 000 wielkich „kamsamsowych”, mniejszych 20 000.¹⁾

Jest więc pewne, że i attykę zamku Batorowego w Grodnie wybudowano z podobnych cegieł i dlatego w ułamkach kamiennych nie znajdujemy szczegółów architektonicznych, które by mogły pochodzić z Attyki. Tylko niektóre bardzo nieliczne partie, narożniki itp. mogły być z kamienia; sztuczny zaś kamień odnosi się do czasów przebudowy Paca.

Do względów przemawiających za attyką dochodzi jeszcze jeden, niemniej ważny, mianowicie wzgląd na trudności jako tako zadawalniającego, zarówno pod względem technicznym jak i estetycznym, rozwiązania połączenia dachów na załamany kilkakrotnie narożniku od strony Horodniczanki. Zdaniem moim, rozwiązanie takie przy dachach widocznych nie było by możliwe; attyka natomiast rozwiązuje tę rzecz po prostu doskonale.

Dochodzi wreszcie sprawa dwóch sal na II piętrze o podrzędnym znaczeniu, wymienionym w opisie z r. 1653, a mianowicie — jednej od strony Horodniczanki w głównym korpusie zamku, o dwunastu oknach (z tej sali było wejście na poddasze wszystkich pokoi I piętra), i drugiej o 14-tu oknach, w części murów od strony Niemna. Przy wymiarach normalnych okien mieszkaniowych sale o tylu oknach wypadłyby olbrzymie, na dowód czego przytoczyć można, że wybudowana przez Paca wielka sala poselska miała tylko 11 okien, a sala senatorska w zamku — 7 okien. Przerobiona przez Paca sala od Horodniczanki miała już tylko 4 okna zamiast poprzednich 12-tu. Sale, o które chodzi, można sobie wyobrazić tylko z oknami attykowymi.

Wygląd attyki na zamku Batorowego możemy odtworzyć sobie tylko drogą wyrozumowaną.

Częścią składową każdej attyki są: fryz (prawie zawsze arkadkowy) oraz grzebień. W danym wypadku, wobec charakteru fasad, na których, jak w większości renesansowych zamków polskich, brak jest podziałów poziomych, tworzą je bowiem tylko linie okien, konieczny jest bogaty fryz nadokienny. Sam fryz arkadkowy nie mógłby być wystarczającym, a co ważniejsza, umieszczony na wysokości piętra, tuż nad oknami, znalazłby się stanowczo za nisko, przytłaczałby sobą okna, a cała attyka byłaby też za niską w stosunku do wysokości ścian i wielkości całej bryły. Wysokość attyki powinna wynosić $\frac{2}{3}$ całej wysokości. Posunięcie więc attyki w górę jest tu konieczne. Znaczna przestrzeń wolnego muru, jaka wytworzy się wówczas pomiędzy wierzchem okien piętra a początkiem fryzu arkadkowego, musi być czymś wypełniona, gdyż inaczej raziłaby swą pustką. Była przeto przeznaczana na pomieszczenie fryzu sgrafitowego, który popod pasem fryzu architektonicznego arkadkowego — tworzy wówczas w attyce drugi oddzielny pas dekoracyjny, tej samej co

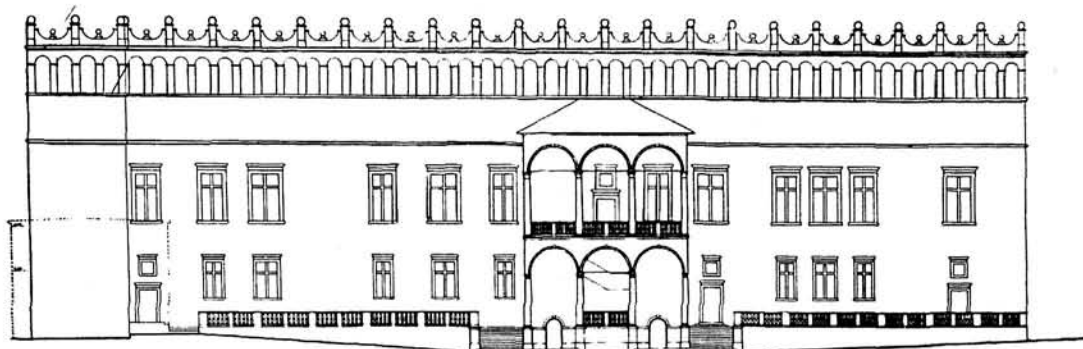
¹⁾ SKHS V, str. V—VI, komunikat WŁ. ŁUSZCZKIEWICZA.

i tamten szerokości. Pas takiego fryzu dekoracyjnego (dziś w większości istniejących jeszcze zamków zrujnowanych i popsutych, na których sgrafita poginęły — pusty i goły i w tej swej nagości niezrozumiały) ujęty jest zawsze w linie gzymsów, z reguły o profilu wałka. Profil takiego wałka w danym wypadku właśnie mamy. Z tych przesłanek narodził się mój pomysł zastosowania do zamku Batorego (wzorem Szymbarku, Krasiczyna i innych zamków) attyki *d w u p a s o w e j*.

Wielkość attyki, tj. jej wysokość, ustaliłem, przez wyszukiwanie odpowiednich proporcji w stosunku do całości gmachu drogą kilkakrotnych studiów na fasadzie od strony miasta, jako najbardziej się do tego ze wszystkich nadającej, gdyż stanowiącej całość samą w sobie.

Rytm zaś fryzu arkadowego nie został wyszukany, lecz odkryty — przez odkrycie modułu: 0,50 m szerokość pilasterka + 1 m szerokość arkadki, jaki wypłynął ze skosu narożnika, gdzie przy szerokości skosu — 3,50 m wypadają dwie arkadki i trzy pilasterki wyżej wymienionych wymiarów. Moduł ten okazał się pasującym znakomicie do długości wszystkich ścian głównego korpusu i pozwolił jednocześnie na ściśle ustalenie granicy brakujących ścian pierwotnego założenia w popsutym już dziś zupełnie bloku murów od strony Horodniczanki. Ilość arkadek w poszczególnych długościach ścian attykowych, poczynając od narożnika zamku od strony Horodniczanki, jest następująca: skos narożnika (gdzie wykusz) 2 arkadki, ściana boczna 4 arkadki, skos dawnej baszty 4 arkadki, dalsza ściana boczna 8 arkadek, bok klatki schodowej od strony oficyny 4 arkadki, bok tejże klatki od strony podwórza 2 arkadki, ściana podłużna od strony podwórza 44 arkadki, ściana boczna od strony bramy 12 arkadek, skos narożnika (gdzie wykusz) 2 arkadki, ściana podłużna od strony miasta 40 arkadek. Rytm jest, jak widzimy, parzysty, a przy tym na ścianach, stanowiących główne trakty podzielony przez 4.

Grzebień, do którego odtworzenia brak wszelkich danych z wyjątkiem jedyne go motywu kuli, narysowanego schematycznie, w formach jak najprostszych — tylko z konieczności uzupełnienia całości attyki, przedstawionej również tylko schematycznie. Sądzę, że musiał być zbliżony do klasycznych form attyki Padovana na Sukiennicach krakowskich (pierwszej na ziemiach polskich, z r. 1557), która, w rytmie również czwórdzielnym biegnie niczym nie przerwana linią, nadając całej budowli spokój i powagę godną prawdziwego monumentu. Mógł być też ten nasz grzebień podobny, zwłaszcza w attykach baszty bramnej i baszty od Niemna, do grzebienia na basztach zamku w Starym Siole. Nie można bowiem sobie wyobrazić na grodzieńskim zamku attyki z grzebieniem fantastycznie powyginanym w różne esy - floresy, grzebieniem indywidualnym, jaki spotykamy w niektórych zamkach węgierskich, lub też attyki z wielką grzebieniastą nadstawą w rodzaju tej, jaka jest np. na zamku w Baranowie. Takie attyki jak baranowska, pochodzą już z XVII w. i są dobre w urozmaiconych sylwetach fasad, ozdobionych szczytami i basztami, czego tu, w Grod-



Ryc. 161. Odtworzenie fasady od dziedzińca. Skala 1 : 500.

nie nie było. Skromna, niemal klasyczna architektura zamku grodzieńskiego nie mogłaby znieść form tak niespokojnych i ciężkich, jakimi odznaczają się grzebień indywidualne.

6. Ganek. O istnieniu ganku „ze wschodem wielkim“ przy fasadzie zamku Batorego od strony podwórza mówią zgodnie wszystkie trzy opisy. Rozpoczął się ów ganek według słów inwentarza z r. 1653 tuż przy drzwiach z sieni, po prawej ręce wychodzącego, a zajmować mógł — jak to wynika z układu pierwotnych otworów okiennych i ich śladów, widocznych na obecnej fasadzie — tylko głuchą część ściany.

Przez czas dłuższy trudno było dokładnie określić, gdzie właściwie znajdowało się to miejsce początku ganku i schodów, ponieważ nie było wiadomym samo miejsce drzwi w sieni. Przy symetrycznym założeniu sieni, drzwi w niej powinny były znajdować się w pośrodku, na osi głównej. Za takim rozwiązaniem przemawiał początkowo glif, pokryty starym tynkiem, odkuty w tym miejscu w trakcie badań przy zamurowaniu zejścia do piwnic (wyprutego za czasów saskich w grubości ściany i naruszającego przez to jej stateczność) — jak się później okazało, glif nie drzwiowy, ale należący do framugi, wyrobionej w pogrubieniu muru ściany zewnętrznej, a pochodzący z czasu odbudowy Paca. Ustalenie faktu, że drzwi wejściowe do sieni znajdowały się nie w pośrodku, ale z boku, w pobliżu ściany poprzecznej z prawej strony (patrząc od strony podwórza), nastąpiło dopiero po uchwyceniu ogólnego rytmu fasady wraz z osiami okien na tej fasadzie rozłożonych, oraz po odkryciu framugi okna sieni, które według opisu z r. 1653 było tylko jedno i znajdowało się nad drzwiami; z tego bowiem wynika jasno, że oś odkrytej framugi, czyli oś okna, stanowiła jednocześnie i oś drzwi.

Dowód, potwierdzający słuszność bocznego założenia drzwi do sieni na parterze zamku a przez to i założenia początku ganku od tej strony, znalazł się

po odkopaniu spodu murów tej części fasady, mianowicie w odkrytej na głębokości 1,50 m ceglanej ścianie Batorego 1,15 m grubości (założonej na grubszym znacznie fundamencie 2 m szerokości — może jeszcze gotyckim?), której mur nie mógł być niczym innym jak tylko fundamentem rozpoczynającego się w tym miejscu ganku. Od ganku, po obydwóch stronach, jak to się okazało z odkopanych w tym miejscu pozostałości dwóch podłużnych, również ceglanych, ścian Batorego 0,60 m grubości (a więc w porównaniu z grubością fundamentu ganku bardzo cienkich i przez to nie mogących stanowić dalszego ciągu ganku¹⁾), biegł *t a r a s* przez całą długość fasady, szerokością swą (4,10 m) równy zapewne szerokości *g a n k u*.

Ganek był trzyarkadowy, o dwóch kondygnacjach arkad. Do odtworzenia jego wyglądu posiadamy, prócz samego założenia planu według tylko co opisywanych szczegółów, następujące dane:

1. Fragmenty architektoniczne, na podstawie których możemy ustalić dokładnie archiwoltę i jej łuk (o promieniu 3 m w świetle), grubość kolumn oraz głowicę i bazę kolumny parteru, a także całą balustradę z balasami.
2. Poziom założenia spodu ganku, zachowany w naturze pod postacią odkopanych na głębokości około 2 m stopni kamiennych — jest to spód *c o k o ł u* ganku (w najniższym punkcie, gdyż po obydwóch stronach, ku oficynie i ku bramie poziom się podnosił), którego wysokość określa zachowana również w naturze odsadzka ceglana — tylko w miejscu dawnego ganku widoczna na murach obecnej fasady — leżąca na poziomie — 0,50 m; poziom ten jest poziomem założenia spodu kolumn parteru, a jednocześnie i poziomem tarasu.

Rozstawienie arkad, tj. ich szerokość, wynika z promienia łuku archiwoltę i zgadza się z szerokością założenia ganku, określoną opisanym wyżej narożnikiem muru fundamentowego (szerokość ganku = szerokości jednej arkady z półkolumną przy ścianie).

Wysokość arkad parteru wynika z poziomu założenia ich spodu (— 0,50 m) i z poziomu I piętra (— 6,40 m). Jest przy tym zachowany stosunek kwadratu, tzn. że szerokość rozstawienia kolumn, licząc pomiędzy ich osiami, jest równą wysokości oporu arkad (wierzch głowic). Wysokość arkad I piętra wynika z ogólnych proporcji całości fasady, przy czym stosunek wysokości kolumny parteru do wysokości kolumny piętra jest jak 5 do 6. Stosunek wysokości arkad parteru do wysokości arkad I piętra, licząc od spodu kolumn parteru do gzymsu nadarkadowego parteru (poziom I piętra) 6,10 m, i od poziomu I piętra do

¹⁾ Ganku arkadowego wzdłuż całej fasady nie mogło być, gdyż wobec dwutraktowego założenia zamku nie było potrzeby takiego środka komunikacyjnego. Ganek był założony tylko dla schodów.

gzymsu nadarkadowego I piętra (gzyms okapowy dachu ganku) 7,20 m jest funkcją złotego cięcia ($0,472 : 0,528$).¹⁾

Wszystko to razem świadczy, że proporcje odtworzonego przeze mnie ganku, odpowiadające ściśle, jak widać, zasadniczym prawidłom sztuki budowlanej renesansu, mają wszelkie cechy prawdopodobieństwa.

Do odtworzenia założenia schodów królewskich, mieszczących się w ganku, służą następujące dane:

1. Wspomniany już wyżej początek schodów tuż przy drzwiach do sieni (ryc. 167).
2. Oś założenia drzwi z ganku do sieni na I piętrze, ustalona na zasadzie śladów w naturze.
3. Ilość stopni — 36, wynikająca z wysokości podjęcia się z poziomu tarasu na I piętro = 6 i 10 m, oraz z wysokości stopnia = 0,17 m (zgodnie z wymiarami znalezionych stopni).

Wobec tak znacznej ilości stopni rozwiązanie jednobiegowe, nawet bez podestów spoczynkowych byłoby przy odległości punktów A i B, wynoszącej zaledwie 6 m — wykluczone. Pozostaje więc przyjęte przeze mnie rozwiązanie *d w u b i e g o w e* o założeniu, pokazanym na planie — rozwiązanie, uwzględniające wszystkie wyniki badań, a jednocześnie — mimo, że skromne — jako założenie schodów królewskich z doby renesansu, kiedy nie znano jeszcze i nie stosowano pompacyjnych założeń barokowych, odpowiadające wszelkim wymaganiom zarówno praktycznym, jak i estetycznym, a przy tym — monumentalne.

Pod gankiem mieściły się według dawnych opisów dwa sklepy, jeden najwidoczniej mieszkalny, gdyż z piecem i dwoma oknami, drugi bez, a pod gankiem „sklep głębszy, *alias* piwnica“ z oddzielnym wejściem („do niej pierwsze drzwi zielone“); tę to zapewne piwnicę ma na myśli opis z r. 1680, nazywając ją sklepem „w którym konie stawiali“. W odtworzonym przeze mnie ganku, wejściem do piwnicy pod gankiem są lewe drzwi w cokole ganku; prawe — są wejściem do „szyi“, z której według opisu z r. 1653 wchodziło się do piwnic właściwych, tj. do podziemi pod zamkiem się znajdujących, w tym samym miejscu, co i obecnie.

Dla założenia stopni oraz podestów musiało istnieć w ganku należyte oparcie i podparcie w postaci odpowiednio założonych i wyprowadzonych murów, gdyż na samych tylko kolumnach i arkadach ganku ciężkie, kamienne schody

¹⁾ Porówn.: Anatolij ŻUKOW. — Z rozmów z mistrzem o złotym cięciu, Apollinie Belwiderskim i Parthenonie, *Architektura i Budownictwo* 1934, z. 6, s. 173.

Stwierdzić, czy inne wymiary zrekonstruowanego przeze mnie zamku Batorego odpowiadają proporcjom złotego cięcia i jego funkcji — nie próbowałem, uważając, iż rzecz tę można do pewnego stopnia naciągnąć i że przeto nie może ona mieć w danym razie głębszego znaczenia.



Ryc. 162. Fragmenty sgrafitów.

nie dałyby się utrzymać. Dlatego też parter ganku wyobrażam sobie jako przestrzeń zamkniętą ścianami, przy których kolumny arkad ganku występowały tylko jako półkolumny. Dwa krańcowe przeszła były pełne, zamurowane, a ażurowym było tylko przeszło środkowe. Było to niezbędne nie tylko ze względów estetycznych, ale także i praktycznych — w celu oświetlenia wydłużonego biegu początku schodów oraz założonego w środkowej arkadzie podestu spoczynkowego¹⁾. Ażurowym natomiast całkowicie było już piętro zamku.

W pełnych przeszłach parteru mieściły się owe dwa sklepy: pierwszy od wejścia, bez pieca i bez okna, przejściowy — drugi, z brzegu od strony oficyny, jako izdebka mieszkalna, z piecem i dwoma okienkami od strony tarasu.

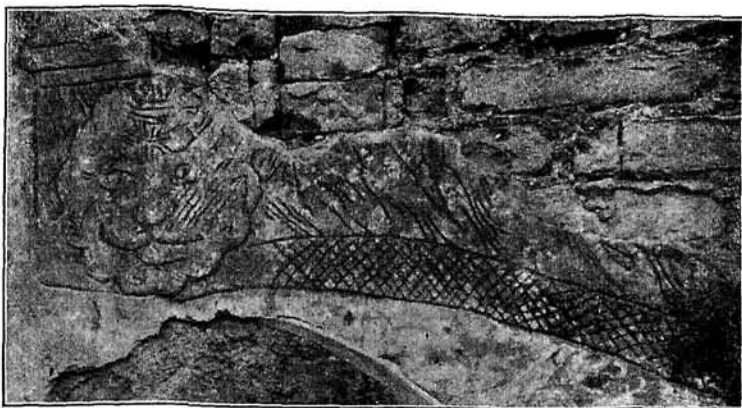
Przy schodach, jak to można wywnioskować z opisu z r. 1653 (gdzie podana jest liczba „żelaz“ — 22) była w miejscach pełnych murów, tj. tam, gdzie nie było balustrady kamiennej z tralkami — kutą żelazną balustradą.

W r. 1653 ganek był pokryty gontem. W r. 1730 już nie istniał — był zawalony.

7. Sgrafita. Ze sgrafitów, którymi były od zewnątrz pokryte ściany zamku Batorego, zachowały się bardzo nieliczne, drobne tylko fragmenty. Na ich podstawie z całości dawnej kompozycji dają się dziś ustalić następujące trzy oddzielne grupy:

Pierwszą grupę stanowią fragmenty, należące do dekoracji okien I piętra, a przedstawiające kawałki festonów i girland (ryc. 162), dla których za punkt wyjścia służyły motywy takie, jak wisior z liści i owoców (ryc. 165), głowa lwa (ryc. 163) i temu podobne. W pierwotnym stanie te girlandy i festony stanowiły, każda z osobna, część podokienną ornamentacyjnego obramienia okna, w czym

¹⁾ Tu też mogło znajdować się dodatkowe okno (górne) do sieni, chociaż inwentarz z r. 1653 wymienia w sieni jedno okno (nad drzwiami).



Ryc. 163. Fragment sgrafita z głową lwa.

nie poślednią rolę odgrywała przylegająca do ramy kamiennej rama rysowana. Części tych ram z profilem ławy okiennej widać na fragmentach (ryc. 164).

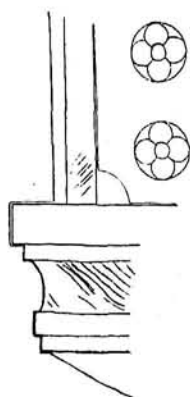
Tego rodzaju obramienia sgrafitowe mają fasady ratusza poznańskiego, dzieło Włocha del Quadro ok. r. 1556. Sgrafita te dają pojęcie o charakterze całości sgrafitowych ornamentów na zamku Batorogo.

Do drugiej grupy należą fragmenty zachowane na obydwóch ścianach bocznych w miejscu przyczepienia ścianek wykusza kawałki pionowych pasów dekoracyjnych, którymi były obramione krawędzie skosów narożnika. Każdy taki pas składał się z trzech części: dwóch brzegów i środka. Brzegi były złożone z pionowych, dość gęstych linii, mających zapewne imitować kanele. Środek zaś stanowił bogaty, fantazyjny ornament o motywach przeważnie liściastych. Jeden brzeg pasa zachodził na tło ściany bocznej, reszta (w miejscu wykusza sam środek, a ponad wykuszem środek z drugim brzegiem) na tło ścianki skosu.

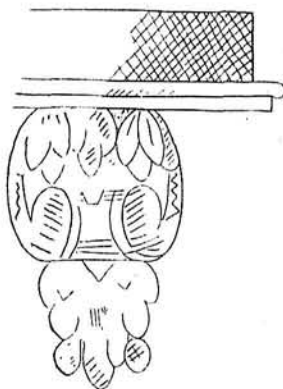
Trzecią grupę stanowią bardzo zniszczone i przez to mało czytelne, drobne okruchy, zachowane na frontowej ścianie bramy, z których udało się zdjąć jedną tylko kalkę. Ze śladów tych ornamentacji można jednakże dorozumieć się kompozycji całości ściany, a mianowicie, widać, że narożniki były obramowane boniowaniem, a tło ściany (może tylko wokół otworu bramnego) zdobiły renesansowe, zawijane, niewielkie kartusze, prawdopodobnie z jakimiś herbami (np. ziem, należących do ekonomii grodzieńskiej lub t. p.)¹⁾.

Technika wykonania tej dekoracji, jak to już wykazałem pokrótce, polegała na tym, że w tych miejscach, gdzie były przewidziane sgrafita, nakładano wprost

¹⁾ Prócz kartuszy sgrafitowych, mógł znajdować się nad bramą kartusz kamienny, którego pozostałością jest niewątpliwie mały fragment kamienny z aniołem (herb Wołynia) stanowiący część składanego, pięcio-polowego herbu królewskiego (Batorowego) na podobieństwo herbu Bony na sztychu Zündt'a.



Ryc. 164 i 165. Fragmenty sgrafitów.



na mur tynk sgrafitowy (z drobnymi kawałkami węgla drzewnego), który łączył się bezpośrednio z tynkiem zwykłym wapiennym, jakim była pokryta reszta ściany, po czym na całą powierzchnię tego dwoistego tynku (czarnego i białego) przychodziła szlichta wapienna, tj. cienka warstewka czystego wapna, na której wyskrobywano czarny kontur sgrafitowych ornamentów.

Nie wiadomo, czy rysunek ornamentów był obmyślany i przygotowany zawczasu, i czy przenoszono go na ścianę za pomocą przepróchy. Szczegóły wykonania tych ornamentów w naturze dają raczej wrażenie, że były to artystyczne improwizacje, rzucane na ścianę *prima vista*, co podnosiło by ich wartość i znaczenie. Z charakteru i rodzaju tych sgrafitów wynika, że stanowiły one drugą architekturę — rysowaną — przy plastycznej kamiennej, którą bądź uzupełniały (obramienia okien, fryz), bądź też zastępowały (pasy pionowe jako pilastry, bonie).

Za wzór dla tych zamasyżycie wykonanych ornamentacji służyły niewątpliwie znane tego rodzaju ornamentacje włoskie (Palazzo Montargo we Florencji i in.), ale swobodnie i w sposób naiwny — bardzo nawet naiwny — przez tych, co je wykonywali, interpretowane. To, co miało być girlandą, jest w rzeczywistości jakąś pokratkowaną kiszka; wisior, niby to z liści i owoców, podobniejszy jest do krowiego wymienia, a odwrócony profil ławy okiennej, na fragmencie z tym wisiolem, jakże dziwnie przypomina głowicę z odwróconymi do góry wolutami ze znanej renesansowej kamienicy wójtowskiej w Krośnie. Pomimo jednak tych usterek, rzucających się w oczy patrzącemu z bliska, czuje się, że efekt artystyczny, jakie sprawiały te ścienne dekoracje w naturze, oglądane z pewnej odległości, musiał być silny.

Dla badań moich odkrycie fragmentów sgrafitów było faktem niezmiernie ważnym: 1^o przez wzgląd na nie same, jako dzieła sztuki, i na rolę, jaką odgrywały w ogólnym wyrazie artystycznym ozdobionej nimi budowli, a 2^o przez wzgląd na ścisły związek z architekturą fasad zamku Batorego. Zwłaszcza

ważnymi są te wszystkie fragmenty, należące do grupy I, na których jest uwidoczniony profil ławy okiennej. Wobec bowiem pewności, że ława sgrafitowa była przedłużeniem ławy kamiennej i po ustaleniu szczegółu, że wysokość profili ław sgrafitowych, 0,20 m, odpowiada ściśle wysokości profilu ławy kamiennej okien I piętra — miejsce każdego zachowanego w naturze na danym kawałku ściany takiego sgrafitowego profilu pozwalało na dokładne ustalenie poziomu założenia ław okiennych I piętra, a tym samym i spodu światła tych okien; przy czym sprawdzono, że poziom ten jest dla wszystkich okien jednakowy, tj. tak, jak być powinno.

8. Układ całości. Budowa Batorego, aczkolwiek nowa, była przebudową zamku gotyckiego. Z wyjątkiem dwóch zburzonych umyślnie baszt, wjazdowej i okrągłej, oraz bloku murów od strony miasta, resztę, tj. cały prawie pierścień murów obronnych zachowano. Sam pałac stanął na murach gotyckich, które częściowo posłużyły za fundamenty, a częściowo weszły swym wątkiem w skład murów przyziemia. Widoczny w planie parteru niezbyt regularny układ ścian wewnętrznych oraz niejednakowa grubość ścian magistralnych, świadczą wymownie, o tym że plan nowej budowy jakby siłą wtłoczono w ramy gotyckich murów. Jak się okazało, większą część boku Batorowego pałacu od strony Horodniczanki stanowił pozostawiony tam wielki blok obronnych murów średniowiecznych wraz z częścią narożnej kwadratowej baszty, podpartej u węgła potężną skarpą. Przy obwodowych murach gotyckich stały Batorowe oficyny, a na tych murach biegły też częściowo Batorowe ganki, zaopatrzone w okienka — strzelnice. Zarys zamku Batorowego pozostał w założeniu gotycki, a sam zamek nie przestał być warownią.

Do szczegółowego odtworzenia układu całości zamku Batorego brak jest już dzisiaj ścisłych danych. W naturze zachowały się tylko mury głównej, mieszkalnej części (właściwego zamku czyli pałacu), po oficynach zaś nie pozostało prawie żadnego śladu. Najstarszy plan (ryc. 166, por. str. 6) przedstawia stary zamek w stanie przed budową saską, ale w stanie już po odbudowie Paca. Zarówno z opisów z r. 1653 i 1680, jak i ze śladów, zachowanych w murach obecnych, sądzić można, że odbudowa Paca, jeśli chodzi o układ właściwego zamku, dążyła do utrzymania poprzedniego stanu, ale nie mamy pewności, że powtórzyła bez zmian i cały układ Batorowych oficyn; przeciwnie, jest nawet pewne, że zmiany musiały być, choćby ze względu na umieszczoną w oficynie salę poselską, której poprzednio nie było i którą — ze względu na wielkość — Pac na nowo wybudował, a nie przerobił tylko z dawnych szczupłych oficyn Batorego. Prócz tego, zarys starego zamku na wymienionym wyżej planie nie jest kompletny: brak tam części oficyn w narożniku od strony Niemna i Horodniczanki, wówczas całkowicie już zrujnowanych; plan ten więc nie daje dokładnego pojęcia nawet o układzie całości zamku po przebudowie Paca.

Skutkiem tego, prócz murów obecnych i odkopanych murów gotyckich, które, jak ze wszystkiego wynika stanowiły w pozostawionych partiach za-

mknięcie zamkowego pierścienia — jedynym dokumentem, którym może nam coś powiedzieć o układzie całości zamku Batorego jest opis z r. 1653. Wprawdzie opis ten, sporządzony w jakieś 70 lat po budowie Batorego, nie dotyczy już zamku w takim stanie, w jakim był za tego króla, uwzględnia bowiem zmiany zaszłe za Wazów, mianowicie w części bramnej dobudowę partii murów od strony Niemna (całkowity ich zarys uwidaczniają plany saskie, część ich zachowaną do dziś zob. plan ryc. 57) a prawdopodobnie i w niektórych częściach oficyn były już wtedy zmiany, np. „wedle mieszkania (zarządcy zamku) kuchnia nowozrobiona”. Zmiany te jednak nie były zasadnicze, prócz wspomnianej dobudowy murów przy bramie, raczej drobne, dla obrazu całego układu zamku mało istotne. Opis więc z r. 1653 może nam dać dość dokładne pojęcie o układzie zamku Batorego.

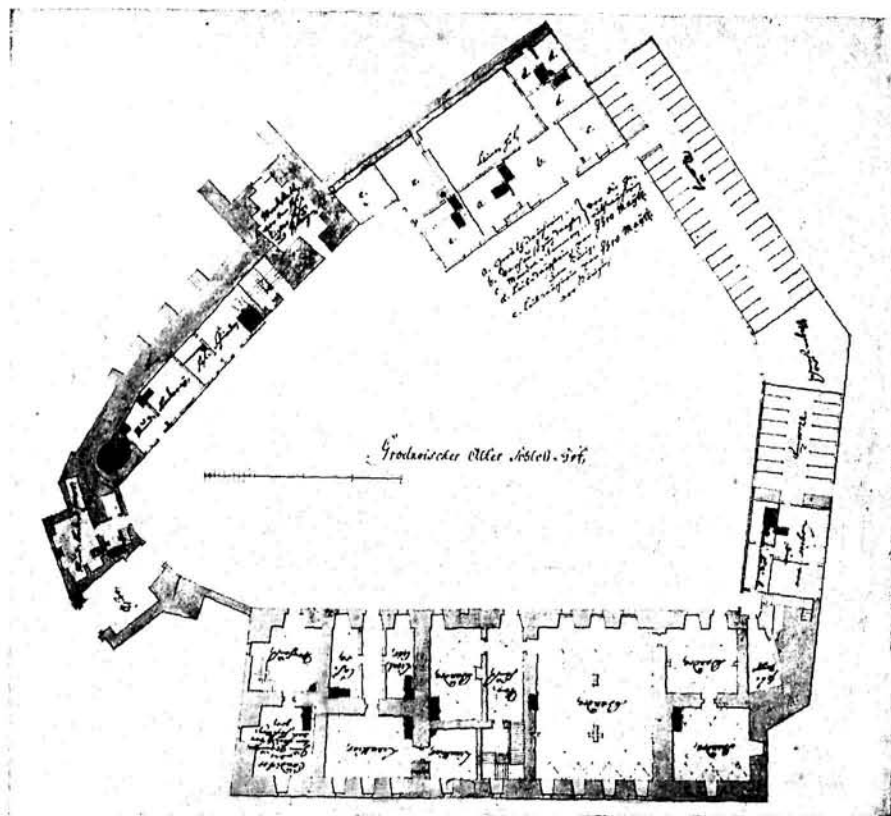
Z opisu tego wynika, że skrzydło zamku od strony Horodniczanki, połączone bezpośrednio z pałacem i stykające się z nim w miejscu tzw. „wschodu kręconego”, czyli klatki schodowej bocznej (której spód murów odkryto w trakcie badań obecnych), założone w kierunku biegnących od tej strony murów średniowiecznych i na tych murach częściowo posadowione, stanowiła parterowa oficyna murowana, mieszcząca mieszkanie dwornego (zarządcy zamku). Oficyna ta była dwutraktowa i obejmowała następujące pomieszczenie:

1. Trakt od podwórza. Z sieni od strony Niemna — izba (2 okna), izdebka (1 ok.), komnata (1 ok.) — w niej drzwi na klatkę schodową.
2. Trakt od Horodniczanki: izba (2 ok.), komnata (2 ok.).

W części sieni (za przegrodą drewnianą) mieściła się kuchenka i tranzyt. Prócz tego „wedle mieszkania” stała kuchnia „nowo zrobiona”. Długość tej oficyny Batorego (o froncie 4-okiennym) musiała być krótsza od oficyny Paca, której wielkość uwidocznia najstarszy plan saski (o froncie 6-okiennym) ale szerokość zapewne była taka sama, tj. wynosiła ok. 11 m. Poziom podłogi musiał być równy z poziomem parteru zamku (— 0,15 m, poziom posadzki ceglanej w sieni klatki schodowej). Wejście na poddasze było z klatki schodowej z piątego podestu. Ponieważ na piętro zamku wchodziło się z siódmego podestu, różnica dwóch biegów po 5 stopni, przy wysokości stopnia 16 cm, daje w sumie 1,60 m — o tę też miarę był niższy poziom poddasza oficyny od poziomu posadzki I piętra zamku. Na poddaszu oficyny mieścił się tranzyt i była przegroda drewniana o dwu oknach.

Oficyny gospodarcze zajmowały bok zamku od strony Niemna i część boku od strony Horodniczanki. Czy dochodziły bezpośrednio do mieszkania dwornego, niewiadomo. Zdaje się, że pomiędzy tymi budynkami była przerwa.

„Kuchnie wielkie” rozpoczynały się w samym kącie, tam „gdzie stara baszta zniesiona” i ciągnęły się ku mieszkaniu dwornego w następującym porządku pomieszczeń: sień, kuchnia (2 okna), izba dla kucharzy (2 okna — z po-



Ryc. 166. Plan Starego Zamku 1708. Archiwum Państw. w Dreźnie.

dwórza), tranzyt, izdebka (2 ok. — 1 od podwórza, 2 od Horodniczanki), izdebka (od Horodniczanki) i piwnica.

„Trzecia strona tego budynku dolnego“, jak głosi opis z r. 1653, ciągnęła się od kuchni już w kierunku Niemna. Z sieni przy kuchni była spiżarnia o dwu oknach i 5 sklepów na drwa i różne drobiazgi, piąty sklep znajdował się pod basztą pośrednią. Za tymi sklepami była wozownia o wrotach dwoistych i dwóch oknach, przylegająca do murów obwodowych, która ciągnęła się od klatki schodowej Batorego przy baszcie pośredniej do partii bramnej. W miejscu tej wozowni na najstarszym planie saskim pokazana jest drewniana stajnia. Być może, że wozownia, wymieniona w opisie z r. 1653, była również drewniana. Wozownia ta, jak podaje wspomniany opis, leżała pod dawną salą alabastrową (zmienioną już wtedy na marmurową).

W części bramnej na parterze było „mieszkanie przy murze“, sień, kuchenka, izba miarna (2 okna), komnata (1 ok.), komórka, tranzyt — z komórki drzwi

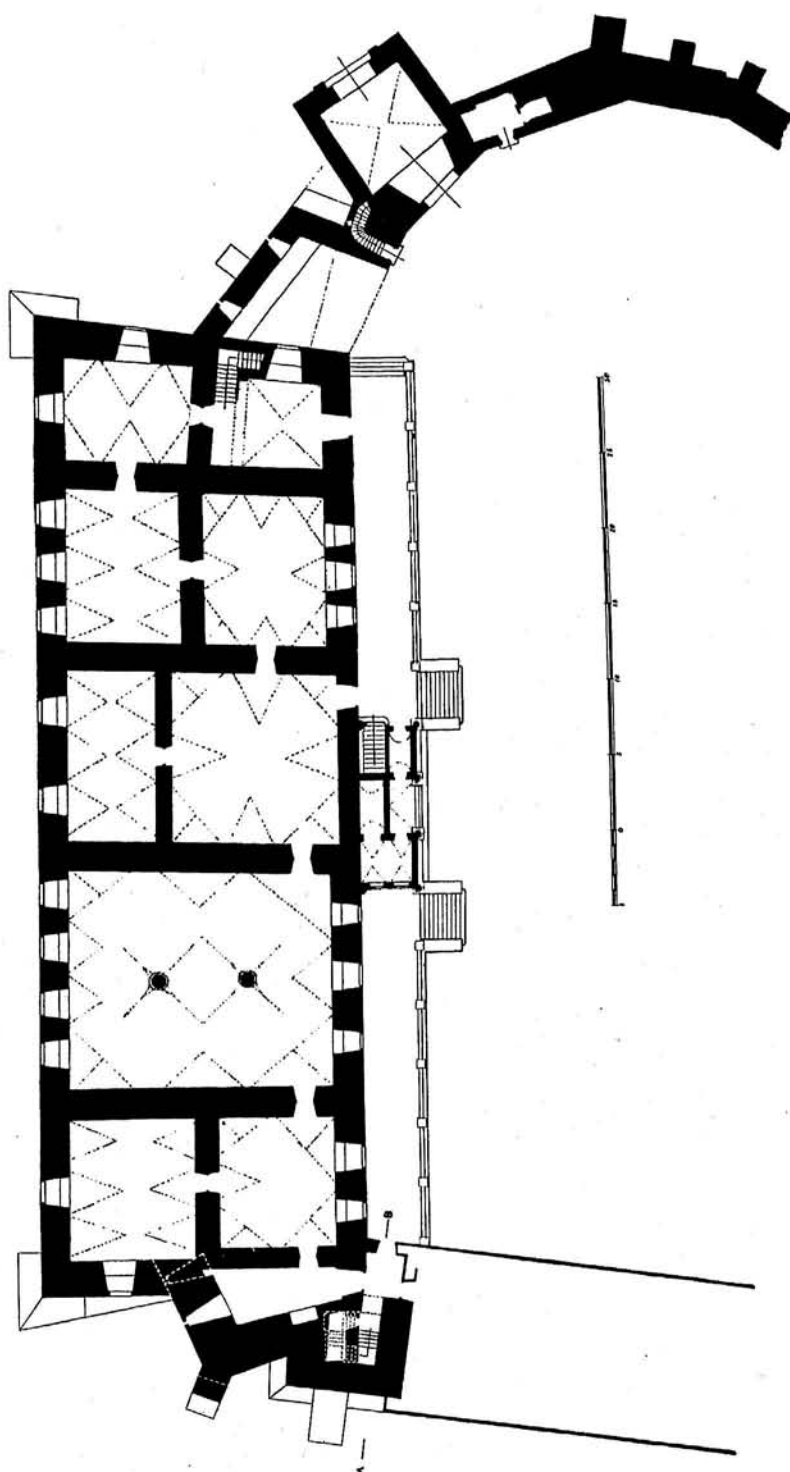
na wschód kręcony z drugiego końca sali alabastrowej i do łaźni — prócz tego druga izba miarna i komora.

Oficyny gospodarcze były wszystkie parterowe. Piętrową natomiast była partia murów poczynawszy od bramy aż do dawnej baszty pośredniej włącznie, w której na I piętrze mieściła się łaźnia królewska, a na II piętrze były dwa pokoje: od strony Niemna (3 okna) i od podwórza (2 okna).

Do łaźni wiodł z pałacu ganek murowany o 14 oknach (strzelnicach), biegnący na I piętrze z pokoju narożnego ku bramie, koło pokoju nad bramą i dalej do sieni przed łaźnią. Nad częścią tego ganku znajdowała się owa wspomniana wyżej sala alabastrowa (później marmurowa) o 14 oknach (właściwie salka), która łączyła się bezpośrednio z pokojami, położonymi na II piętrze dawnej gotyckiej baszty środkowej, a do której wchodziło się z klatki schodowej, dobudowanej za Batorego przy tej baszcie (schody główne), bądź też ze znajdujących się na drugim końcu małych schodków okrągłych (schody służbowe). Sala ta musiała niewątpliwie mieścić się w attyce.

Na piętrze części bramnej, prócz pokoju nad bramą, był drugi pokój (miejsce dawnej windy), a przy nim komnata. Opis podaje, że w drzwiach w pokoju nad bramką, wiodących do następnego pokoju, jest „okno szklane dla słuchania mszy wprawione“, z czego można się domyślać, że w pokoju nad bramą mieściła się kaplica. Na najstarszym planie saskim znajduje się uwaga, że brama jest dwupiętrowa (*hat 2 Etagen*). Dwupiętrową musiała być też i za Batorego. Z sionki bowiem przed pokojem nad bramą (będącej częścią biegnącego w tym miejscu ganku) prowadzili, jak podaje opis, schodki na górę; musiało więc być na II piętrze jakieś pomieszczenie o podrzędniejszym znaczeniu, również, jak i inne na tej wysokości znajdujące się pomieszczenia zamkowe, umieszczone już w attyce.

9. Układ głównego korpusu. Główny korpus zamku Batorego, którego mury stoją dotychczas, nazywany w opisie z 1653 r. pałacem, jest założony na planie wydłużonego prostokąta o przeszło 60 m długości i 21 m szerokości, dwutraktowy, wybudowany z cegły normalnych wymiarów, 7 cm grubości. Grubość ścian zewnętrznych wynosi tu na parterze od 2,35 do 2 m, na piętrze — 1,60 m, ścian wewnętrznych na parterze od 1,10 do 2 m, na piętrze od 0,45 do 1,30 m. Grubość murów, zwłaszcza w stosunku do ganku i wykuszy, jest bardzo wielka, ale nie trzeba zapominać, że wynikała ona z potrzeby konstrukcyjnej ze względu na sklepienia (zwierciadlano-lunetowe), którym cały parter jest przekryty, a które przy dość znacznych wymiarach izb (sienią np. mierzy 11,50 m w kwadrat), wymagały należycie silnych oporów. Ponieważ przy ścianach nie ma skarp, opory takie mogły być stworzone tylko przez odpowiednio grube mury ścian. Wszystkie ściany uległy z biegiem czasu przeróbkom i zniekształceniom i zostały pogrubione, niektóre, jak np. zewnętrzna ściana sieni, bardzo znacznie. W części od Horodniczanki, tj. w części najbardziej zniszczonej w roku 1655 przez ostrzeliwanie z armat moskiewskich,



Ryc. 167. Odtworzenie planu przyziemia. Skala 1 : 500

ustawionych na pobliskim wzgórzu Koloży¹⁾, większość ścian, głównie na piętrze, została odbudowana przez Paca. Dalsze przeróbki i zmiany przyniosła przebudowa saska, z którego to czasu pochodzi większa część obecnych ścian przedziałowych, zniekształcających pierwotne założenie planu zamku Batorego.

Zmiany te uwiadczenia plan historyczny (ryc. 57).

Rozkład parteru w układzie z czasów Batorego podaje plan przeze mnie odtworzony (ryc. 167).

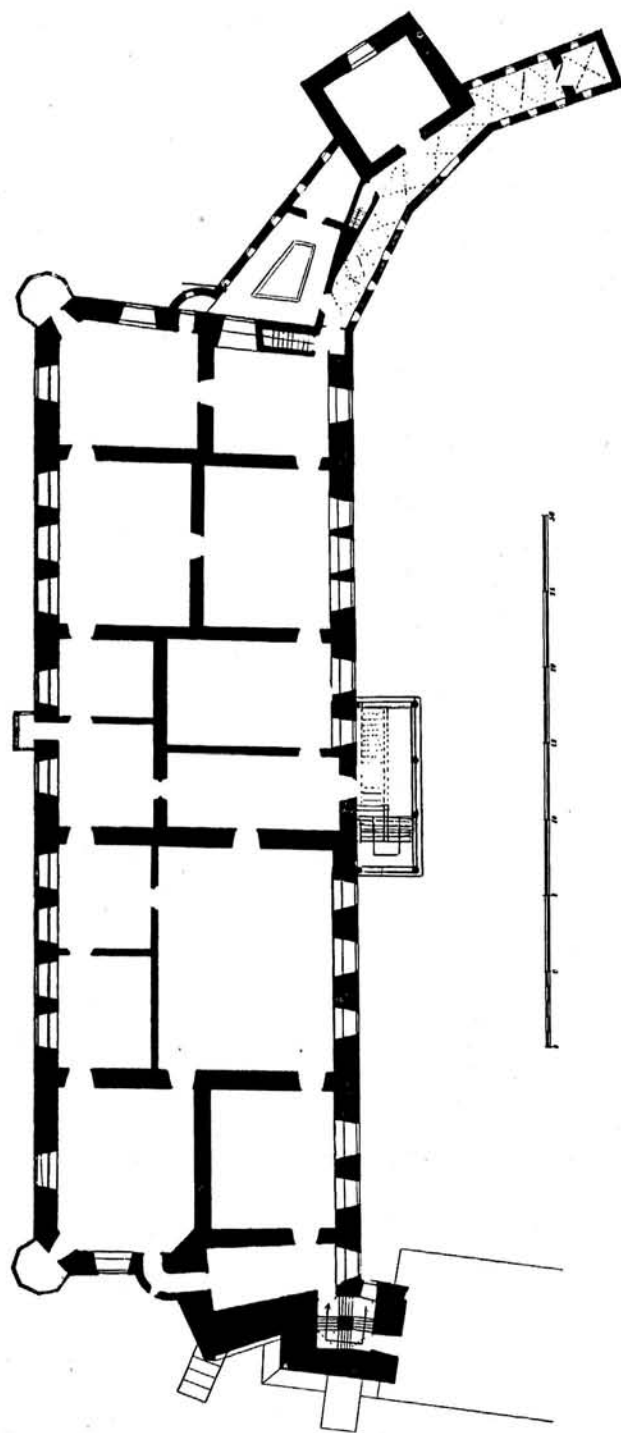
Przed zaznajomieniem się z tym układem należy uprzytomnić sobie dwie główne cechy charakterystyczne zamków renesansowych. Powstają na ogół z przebudowy zamków gotyckich i stanowią zamknięty pierścień murów (stąd nazwa: zamek), wszystkie one były przede wszystkim jednokurtowe, tj. o jednym tylko szeregu komnat; po wtóre zaś miały biegnące przy wewnętrznych fasadach ganki — otwarte arkadowe ganki komunikacyjne.

Zasadę tę możemy sprawdzić na zamku w Baranowie. Zamek ten współczesny z zamkiem grodzieńskim Batorego i wykazujący pewne z nim analogie (wysokości, sklepienia, charakter okien), powstał cały z nowa, a nie odbiega jednak od tego ogólnego typu zamków, jaki przed chwilą scharakteryzowałem: jest zamkniętym, jednokurtowym i biegną w nim otwarte arkadowe ganki wewnętrzne.

Typ zamku Batorego jest już inny. Pierwsza różnica, jaka tu uderza, to brak ganków. Widzimy wprawdzie krótki trzyprzęsłowy ganek, jako szczyłek ganku ciągłego, ale jest to właściwie ryzalit, który spełniając ważną funkcję użytkową (tu bowiem mieściły się główne schody królewskie, wiodące na piętro), spełnia także ważną funkcję architektoniczną i akcentuje środek gmachu, przerywając monotonię długiej fasady. Drugą różnicę stanowi dwukurtowość całego korpusu, zwłaszcza na piętrze stuprocentowa, nadając przez szerokość założenia całemu gmachowi skalę monumentalności. Szerokość poszczególnych skrzydeł w zamkach innych, jak Baranów, Niepołomice itd., nie przekracza 14 m — w zamku Batorego szerokość głównego korpusu wynosi 21 m! Trzecim wreszcie ważnym szczegółem jest taras, biegnący wzdłuż całej fasady podwórzowej — głównej fasady zamku. Wraz z ryzalitem ganku i dwukurtowością układu stanowi tutaj ten taras cechę założenia pałacowego. Pałacem nazywają słusznie ten zamek dawne opisy.

Parter składał się z 10 izb sklepionych (czyli jak dawne opisy nazywały „sklepów”), z kwadratową sienią pośrodku od strony podwórza i położoną obok niej wielką, prostokątną izbą sklepioną, a właściwie salą, o pięknym i oryginalnym założeniu na dwóch filarach ośmiobocznych i o siedmiu oknach, z których trzy są umieszczone w ścianie od podwórza, a cztery od strony miasta. Obecnie sala ta jest zniekształcona przez obmurowanie filarów i wprowadzenie ścian

¹⁾ J. JODKOWSKI: Świątynia warowna na Koloży w Grodnie, 1936, s. 19.



Ryc. 168. Odtworzenie planu I piętra. Skala 1 : 500.

przedziałowych oraz dodatkowych arkad w części od strony miasta, gdzie też zmienione jest sklepienie.¹⁾ Jeden z filarów (od strony miasta) zachował swój renesansowy gzyms kapitelowy oraz takież cokół (ryc. 169, 170) — częściowo uszkodzone. W drugim filarze (od strony podwórza) gzymsu kapitelowego już dziś nie ma, a cokół — znacznie uszkodzony — zachował się, ale w przeróbce XVII wieku (przekuty w czasie odbudowy Paca). Pierwszy z tych filarów stoi na samym brzegu biegnącego w tym miejscu pod poziomem posadzki z czasów Batorowego szerokiego obwodowego muru gotyckiego; drugi ma pięknie wykonane z kamieni eratycznych oraz z cegieł okrągły fundament.²⁾

Mała izba dwuokienna w pośrodku, izolowana od innych sklepów, gdyż tylko z jednym wejściem z sieni (tak zwana według opisu z r. 1653 „izba srebrowych“, gdyż w niej trzymano srebra kredensowe), odgrywała rolę skarbcza. Sklep najmniejszy, od strony Horodniczanki przy schodach służbowych, na planie nieprawidłowego trapezu, służył za archiwum; inwentarz z r. 1653 mówi, że jest to miejsce, „gdzie sprawy kancelaryjskie chowają“, a według inwentarza z r. 1680 przechowywano tu akta.

Nad tym najmniejszym sklepem była antresola, w której mieściła się sklepiona również izba — mieszkanie odźwiernych; (jeden z odźwiernych mieszkał przy bramie dla obsługi mostu zwodzonego). Inne pomieszczenia w parterze batorowego zamku były przeznaczone na cele wojskowe, bądź gospodarcze. Część izb od strony bramy służyć musiała dla załogi (przy bramie nie było wówczas kordegardy — wymienia ją tu dopiero inwentarz z r. 1680); w części dalszej trzymano rynsztunek wojenny, oręż, zbroje, rzędy końskie, różne przyrządy i materiały.

¹⁾ Za czasów Batorowego na sklepieniu tej sali (w stanie takim, jak to pokazuje odtworzony przeze mnie plan) stała ściana, oddzielająca na I p. izbę stołową od dwóch pokoi bocznych od strony miasta. Pac, odbudowując zamek, zburzył tę ścianę i stworzył jedną wielką salę — Senatu. W czasie przebudowy saskiej ścianę tę przywrócono w związku z drobnym układem nowych pomieszczeń, ale, bojąc się postawić ją na nadwątłym już sklepieniu, dano jej za podporę nowe arkady, wyprowadzone z filaru od strony miasta, a to może pociągnęło za sobą zmianę kształtu założonych tam czterech lunet przy ścianie zewnętrznej.

²⁾ Zagadkowo natomiast przedstawia się słup w d. sieni, który obecnie poszerzony, a raczej wydłużony, służy za podstawę dwóch arkad, przerzuconych z niego w kierunku poprzecznym sieni. Domurówki słupa oraz obie arkady są pochodzenia późnego, sam zaś słup (kwadratowy, wymiarów 1 × 1 m) jest z cegły Batorowego mieszanej z cegłą gotycką. Można wyobrazić sobie, że słup ten od samego początku służył do podtrzymania znajdującej się niegdyś nad nim ściany sieni królewskiej na I p. Ale w takim razie musiałyby z niego i poprzecznie wyrastać, tak jak to jest obecnie, arkady, podtrzymujące tę ścianę. Śladu jednak dawnych arkad nie ma, a i sam słup budzi wątpliwość co do swego pochodzenia. Jest już na najstarszym planie saskim (przed przebudową saską), więc może pochodzić z czasów odbudowy Paca, ale do budowy Batorowego, zdaniem moim, należeć nie może, gdyż trudno by było pogodzić się z myślą, że tak rażące dziś zniekształcenie zarówno samego sklepienia sieni, jak i jej całego układu, jest dziełem tego architekta, który zaprojektował cały układ batorowego zamku. Chyba, że uczynił to ktoś drugi, ale o tym jest mowa w rozdziale o autorstwie Batorowego zamku.

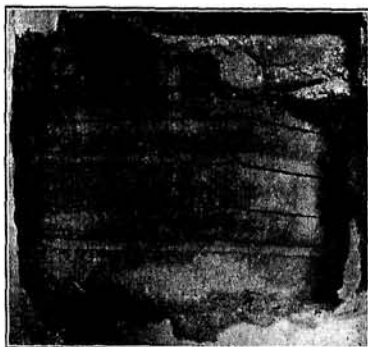
Komunikacji wewnętrznej parteru z piętrem właściwie nie było — i słusznie, gdyż ta na poły koszarowa, na poły magazynowa, podrzędniejsza część zamku bezpośredniego połączenia z pokojami królewskimi nie powinna była mieć. Z pierwszej izby przy bramie wiodły wprawdzie schody na piętro w murze ściany zewnętrznej — zachowane do dzisiaj — z których podobno król korzystał, lecz przeznaczeniem tych schodów było połączenie piętra z podwórzem, a nie z pomieszczeniami parteru. Podobną rolę odgrywała klatka schodowa boczna („wschód kręcony“) w części zamku od strony Horodniczanki, gdyż głównym jej celem było, jak się zdaje, połączenie pokoi królewskich z mieszkaniem dwornego, którejdy, a nie przez podwórze, były zapewne noszone potrzeby z kuchni królewskiej, której budynek stykał się z oficyną dwornego.

Schody główne, prowadzące na piętro, znajdowały się, jak już powiedziano, w pośrodku fasady od podwórza, przy wejściu do sieni, w opisanym wyżej ganku. Były to schody zewnętrzne.

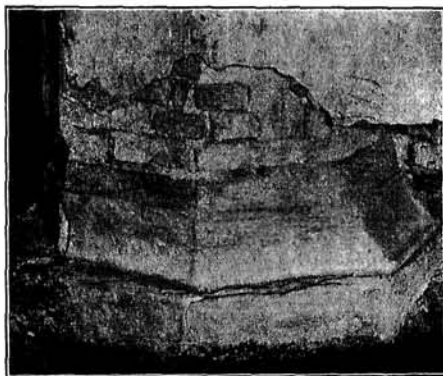
Właściwy pałac Batorego stanowiło piętro zamku, gdyż tam mieściły się pokoje królewskie, typowa pałacowa enfilada. Nazwy poszczególnych pomieszczeń według opisu i w kolejności, podanej w inwentarzu z r. 1653, są następujące:

1. Ganek ze „wschodem wielkim“, 2. sień, 3. izba stołowa, 4. pokój z podwórza, 5. sionki, 6. pokój od miasta (narożny, przy nim alkierz — w wykuszu), 7. pokój „bokowy“, 8. drugi pokój „bokowy“, 9. trzeci pokój boczny — z tego pokoju „tranzit“ (w wykuszu środkowym), 10. czwarty pokój (boczny) także od miasta, 11. pokój od miasta (piąty), 12. pokój „w bok od podwórza“, 13. izba dla drabantów, 14. pokój „także od podwórza“, z tego pokoju drzwi do sieni na ganek murowany, 15. pokój „na wschód słońca od miasta“ (sypialnia królewska) przy nim alkierz (w wykuszu). W tym pokoju zmarł król Stefan Batory dnia 12 grudnia 1586 r.

Odtworzenie układu parteru nie przedstawiało zasadniczo większych trudności, gdyż myśl pierwotnego rozplanowania zarysowywała się w planie



Ryc. 169. Kapitel filara.



Ryc. 170. Cokół filara.

obecnym dość wyraźnie już na pierwszy rzut oka, a to dzięki znacznej grubości murów, należących do pierwotnego założenia, łatwo odrzynających się wzrokowo od cieńszych od nich ścian późniejszych. Poza tym wszystkie najważniejsze szczegóły, dotyczące tego układu odczytać było można w samych murach. Opis, zawarty w inwentarzu z r. 1653, był tu oczywiście pomocny, jako materiał dodatkowy. Rzecz ma się odwrotnie przy odtworzeniu układu piętra, którego mury uległy daleko większym zmianom, aniżeli parter i w znacznej części zostały (już za czasów rosyjskich, gdy urządzono tu wielkie sale kasyna) wyburzone. Opis z r. 1653 był dla odtworzenia układu piętra materiałem głównym, zaś nieliczne zresztą ślady, zachowane w murach, materiałem dodatkowym, potwierdzającym lub uzupełniającym dane opisowe.

Największe trudności przedstawiała zupełnie już dzisiaj popsuta część zamku od strony Horodniczanki. Odkryte, w niedostępnej poprzednio i zamurowanej części narożnika zamku przy klatce schodowej rosyjskiej, pozostałości murów renesansowej klatki schodowej z czasów Batorego pozwoliły na zrekonstruowanie całości jej założenia. Stwierdzono przy tym, że mury tej klatki stykają się z pozostawionym w tym miejscu (o czym była mowa wyżej) wielkim blokiem murów średniowiecznych, których część po odbiciu tynków pokazała się w skosie muru, idącym od ściany bocznej, jako lice pozostawionej w tym miejscu części ściany baszty średniowiecznej. Założenie całego narożnika początkowo gotyckie, później przekształcone na założenie Batorego — dało się ustalić dopiero po odkopaniu murów gotyckich w tej części zamku. Baszta, założona po przekątnej, była podparta w narożnikach dwiema skośnymi skarpami i tworzyła z łączącym się z nią murem obwodowym po obydwóch stronach załamanie w kształcie zęba. Jeden narożnik (którego fundament znajduje się dziś pod posadzką izby narożnej) został w trakcie budowy Batorego zburzony, drugi — pozostawiono. Ściana Batorego od strony Horodniczanki, założona na gotyckich murach obwodowych, musiała być cofnięta o 1 m. od ich brzegu do linii, która odpowiada grubości ściany klatki schodowej (2 m), a łączy się z rytmem rozstawienia arkadek fryzu attykowego, o czym jest mowa przy opisie attyki; przy tej bowiem tylko linii założenia ściany, jakie przyjąłem w swym odtworzeniu, jest możliwe powiązanie wszystkich nici tego zawilego węzła. Ponieważ jednak, jak to widać z cegieł Batorego w wierzchu odkrytych murów, ściana Batorego była u spodu murów założona całą ich szerokością, wyobrażam sobie, że przejście do właściwej linii ściany musiało być wykonane przez pochyłą skarpe 1,80 m wysoką, tj. tej samej wysokości, co pochyła skarpa narożna. Ząb załamania muru baszty z murem obwodowym (uwidoczniony jeszcze na najstarszym planie saskim z czasu przed przebudową saską) musiał być w górze zgubiony, a ściana wyrównana do linii prostej przez przerzucenie arkady; miało to miejsce (według mojej rekonstrukcji) na wysokości 8,50 m (opór arkady). Odkopana w trakcie badań w tym miejscu skarpa od strony Horodniczanki (2,30 × 2,50 m — pierwsza od gotyckiej skarpy narożnej), dostawiona do muru gotyckiego i wy-

murowana z cegły Batorowej była celowo zastosowaną podporą dla wzmocnienia słabego pod względem konstrukcyjnym miejsca zetknięcia się dwóch murów: starego gotyckiego z nowym renesansowym¹⁾.

Ważnym też szczegółem było wykrycie na piętrze w tej partii murów zamkowych krytego przejścia zewnętrznego z pokoju narożnego do sieni, po którym to przejściu pozostały jako ślad drzwiczki (1,20 × 2,50 m), obecnie odkute, tuż przy załamaniu muru dawnej baszty umieszczone w ścianie bocznej (w pobliżu okna), z zachowanym progiem i częścią posadzki ceglanej, a prócz tego wyraźny ślad sklepienia ze skośnym układem cegieł ku murom baszty u spodu drzwiczek, sklepienia, stanowiącego niegdyś podest tego przejścia, nad drzwiczkami zaś ślad (trzy cegły) sklepienka, którym to przejście było przekryte. Rzecz ciekawa, że przejście to było powtórzeniem podobnego przejścia gotyckiego (z baszty do klatki schodowej okrągłej na mur obwodowy), czego zupełnie wyraźny i dokładny ślad pozostał w tym miejscu w dolnej części obecnych murów piętra.

Przez analogię z tym przejściem, stanowiącym rodzaj małego wykusza, przyjąć można, że podobne przejście istniało też i w pokoju narożnym przy bramie. Wiodło ono na otwarty ganek drewniany, który biegł na murze średniowiecznym i był od strony wjazdu ukryty za attyką, z okienkami-strzelnicami. Ten ganek drewniany łączył się z krytym gankiem murowanym, biegnącym ku bramie, tworząc w ten sposób całość ważnego, a pomysłowo założonego węzła komunikacyjnego. W ganku tym mieścić się musiało początkowo mieszkanie jednego z odźwiernych, wymienione później jako „komnatka”. Wynika ten cały układ zarówno z opisu z r. 1653, jak i ze szczegółu gotyckiego muru, nie tylko znajdującego się jeszcze w tym miejscu jako założenie, ale śladem swym na ścianie bocznej zamku (na ścianie Batorowej) świadczącego o tym, że był on z tą ścianą związany i że szedł do znacznej wysokości, tworząc naturalne a konieczne zamknięcie — nie tylko architektoniczne, ale przede wszystkim obronne. Miejsce zakreślone tym murem pomiędzy bokiem zamku i bokiem bramy, a połączone z podwórzem za pomocą arkady, na której biegł przerzucony murowany ganek, tworzyło rodzaj małego dziedzińczyka i mogło być szczególnie dobrze przystosowane do celów obrony, jeśli wyobrazimy sobie tu istnienie skierowanych na most strzelnic dolnych, które łącznie ze strzelnicami ganku dawały dwa piętra obstrzału.

Wygląd wewnątrz parteru Batorowego zamku, stosownie do ich przeznaczenia na poły wojskowego, na poły magazynowego, był surowy. Gładkie tynki na ścianach i sklepieniach; cegłą wykładane posadzki; drzwi przeważnie dębowe, niektóre żelazne, malowane na czarno lub zielono; tu i ówdzie piec lub komin dla rozkładania ognia — to wszystko.

¹⁾ O umacnianiu obwodowych murów gotyckich przez Batorego świadczą i inne skarpy, odkopane na linii tych murów od strony Horodniczanki, a także partia murów od strony Niemna przy bramie.

Ale za to komnaty królewskie były wspaniałe. Miały bogato rzeźbione, polichromowane i złożone stropy „snickerskiej roboty“ (strop w izbie stołowej był „z różami i kukłami złocistymi“ — analogia ze stropem w sali poselskiej na Wawelu); miały drzwi również rzeźbione i polichromowane „szaro-złociste“ i w innych kolorach, oraz marmurowe i kamienne kominki. Ściany, jak było już powiedziane, były pokryte rodzajem sztablatury, czyli szlifowanymi tynkami gipsowymi, i musiały być ozdobione zawieszonymi na nich wzorzystymi tkaninami, może arrasami podobnymi do wawelskich. Posadzki były wyłożone marmurowymi i kamiennymi płytami oraz ceglanyymi, glazurowanymi płytkami. Gdy dodamy do tego „z włoska robione“ piece renesansowych, o żywych barwach kafli majolikowych (których liczne ułamki wydobyto z gruzów), różne sprzęty, świece (w sali stołowej był jeszcze w r. 1653 „Kruk, na którym lich-tarz mosiądzowy wisiał“) itp. — obraz komnat Batorowych będzie prawie zupełny.

10. Widok zewnętrzny zamku. Fasada od strony miasta (rys. 149), pomyślana zasadniczo symetrycznie, jest w rzeczywistości asymetryczna. Ośią kompozycji jest tu grupa środkowa, która stanowi wykusz tranzytu z dwiema po jego bokach założonymi osiami okien. Tej grupie środkowej odpowiadają, symetrycznie wzdłuż niej rozłożone grupy: trzech okien w części fasady od strony bramy, oraz czterech okien w części od strony Horodniczanki; za nimi idą również symetrycznie względem osi środkowej założone okna pojedyncze (komnat narożnych), a wreszcie po rogach — wykusze. Jednakże oś wykusza tranzytu, czyli oś środkowa całej kompozycji, nie stanowi środka fasady, ponieważ część fasady od strony bramy jest znacznie krótsza od części fasady od strony Horodniczanki, co spowodowane jest nie tylko większą o jedno okno grupą okien w tej drugiej części, ale także znacznie szerszym rozstawieniem osi okien komnat narożnych, w porównaniu z taką ośią w części fasady od strony bramy, skutkiem czego szerokość filara międzyokiennego pomiędzy oknem pojedynczym a wykuszem z jednej, a ostatnim oknem czwórki okien z drugiej strony, jest w części od strony Horodniczanki znacznie większa.

Tak samo asymetryczna jest fasada od strony podwórza (rys. 161). Środkowy silny akcent ganku (który w porównaniu z całym planem robi wrażenie zupełnie, luźnej i nikłej przystawki) nie wypada (jak i wykusz tranzytu na fasadzie poprzedniej) na środek fasady: część jej od strony oficyny jest dłuższa. Okna, pomimo grup (trójek), są rozrzucone dość luźno, ale uderza w nich specjalny rytm — rytm pewnej symetrii w układzie osiowym, a mianowicie, szersze okna idą kolejno na zmianę z węższymi. Pomimo jednak wybitnej asymetrii w całości układu okien, fasada ta robi wrażenie symetrycznej, dzięki nie tylko attyce, ale także — i to przede wszystkim — dzięki założeniu tarasu.

Fasada boczna od strony Horodniczanki, jako wyraz zewnętrzny całego narożnika zamku, nasuwającego w tym miejscu przy rozwiązaniu niezwykle trudności zarówno pod względem technicznym, jak i arty-

stycznym, jest raczej przypadkowa, niż kompozycyjnie obmyślaną całością i sprawia wrażenie artystycznej improwizacji. Ten, kto ją komponował, musiał sztukować tu stare mury z nowymi, operować załamami ścian, odsadzkami i skarpami, a także wykuszami; jest jednak w tym wszystkim coś niezwykłego, świadczącego o wysokim polocie twórczym autora. Bogata w głębokie efekty plastyczne i gry światłocienia, musiała ta część zamku, sytuowana od strony najważniejszego widoku, przedstawiać się bardzo malowniczo.

Fasada boczna od strony bramy, zakryta w znacznej części zamknięciem muru obwodowego (z gankiem na nim), a więc mało widoczna, nie odgrywała roli w ogólnym widoku zamku. Natomiast ważny akcent pod tym względem stanowiła część bramna (widoczna na fasadzie od strony miasta) i dalszy ciąg murów od strony Niemna z attykowym, jak i całość zamku, zakończeniem. Gradacja brył i wzajemny układ poszczególnych bloków budowli zamkowych w poziomym i pionowym ich ujęciu, tworzyły imponującą, majestatyczną całość.

Należy zaznaczyć z naciskiem, że rysunkowe ujęcie odtworzonych przeze mnie trzech fasad zamku Batorego przedstawiło całość architektury w sposób syntetyczny, uproszczony. Przy delikatnych, niemal drobiazgowych jej szczegółach, uwidocznionych w zachowanych w naturze bądź też odtworzonych szczegółach okien, wykusza, ganku — nie byłoby wprost możliwości dokładnego narysowania jej całości nawet w dużej skali, przyjętej dla detali architektonicznych a coś dopiero w drobnej skali 1:100, przyjętej dla fasad. To jedno. Powtóre na rysunkach odtworzonych przeze mnie fasad nie są wcale pokazane sgrafita, które stanowiły na fasadach zamku Batorego drugą — rysowaną — architekturę, a inaczej mówiąc, były dalszym ciągiem architektury plastycznej — jej nieodzownym uzupełnieniem. Dokomponowywanie całości tej sgrafitowej ornamentacji na zasadzie tak drobnych okruchów, jak te, które tutaj się zachowały, nie leżało ani w mych zadaniach, ani w mych możliwościach artystycznych. Mógłby może pokusić się o to geniusz artystyczny tej miary co śp. Stanisław Noakowski. Ale nawet gdyby rekonstrukcja taka była w zasadzie możliwa, mogłaby być pokazana tylko na dużych, w dużej skali wykonanych rysunkach, nigdy zaś na fasadach, w małej skali narysowanych, na których nie da się dokładnie narysować nawet tego wszystkiego, co należy do samej tylko architektury.

Jeśli więc chodzi o wygląd zewnętrzny zamku Batorego, to to, co tu opisuję i co na rysunkach przedstawiam w sposób suchy i być może nieudolny — jest tylko częścią rzeczywistości. Resztę należy sobie dośpiewać w wyobraźni.

11. Historia przebrażeń zamku. Król Stefan Batory przybył po raz pierwszy do Grodna w roku 1579. Najstarszy inwentarz, dotyczący jeszcze zamku średniowiecznego, a sporządzony najwidoczniej przed samym rozpoczęciem budowy nowego zamku, pochodzi z r. 1578. Rok więc 1579 można śmiało przyjąć za datę rozpoczęcia robót przy budowie zamku Batorowego. Lecz

jak długo trwała ta budowa i kiedy ją ukończono — nie wiadomo. Zapewne w 1585 r. zamek jeszcze nie był ukończony¹⁾, nie jest zatem wykluczone, że i po śmierci króla, tj. po roku 1586, mogły być prowadzone jeszcze jakieś roboty.

W roku 1581 król zawierał w Grodnie umowy z posłami cara Iwana Groźnego, w roku 1582 odbyła się tam Rada Senatu dla rozstrzygnięcia pretensji szwedzkich, zaś w r. 1584 przyjmował król na zamku poselstwo królowej angielskiej, Elżbiety. Lecz nie jest powiedziane, że miało się to odbywać koniecznie w nowo postawionym gmachu właściwego zamku; jak widać z rozkładu, nie było tam nawet do tego odpowiedniego pomieszczenia. Jedyńą, większą salą w pokojach królewskich była tzw. izba stołowa, czyli sala jadalna na I piętrze, ale trudno przecież przypuścić, żeby izba stołowa mogła jednocześnie służyć za salę recepcyjną. Chyba, że funkcję tę spełniała sala o dwóch filarach na parterze, co jednak, wobec wyraźnie podrzędniejszego znaczenia pomieszczeń parteru, wydaje się mało prawdopodobnym. Sądzę, że wszelkie oficjalne przyjęcia musiały się odbywać gdzie indziej, może w tzw. Batorówce, a prędyj jeszcze w dawnym Domu Królewskim, który jeszcze inwentarz z r. 1653 opisuje jako „budynek wielki stary“ z wielką izbą o 7 oknach „gdzie sejmik i sądy odprawują się“. Izba ta była niewątpliwie salą dawnych obrad i urzędowych przyjęć, które odbywać się w niej mogły jeszcze także i za króla Stefana.

Pierwsze zniszczenie Batorowego zamku — przez wojska Chowańskiego — miało miejsce w roku 1655, tj. mniej więcej w 70 lat po wybudowaniu tego gmachu. Siedemdziesiąt lat, to długi okres czasu — nie jednemu większemu remontowi musiała Batorowa budowla w tym okresie podlegać i doświadczać zmian, już wówczas wpływających na jej zniekształcenie.

Przy opisie układu zamku zaznaczyłem zmiany — nie artystyczne — w części bramnej, uwzględnione już w inwentarzu z r. 1653, których więc nie można przypisać odbudowie Paca. Ale na zasadzie słów tego inwentarza, czasom wcześniejszym niż druga połowa XVII wieku przypisać też należy i inne jeszcze, dość ważne dla wyglądu zamku Batorowego zmiany, jak np. urządzenia w sypialni królewskiej małej kaplicy, oddzielonej drzwiami, a zatem zamkniętej, umieszczonej we framudze zamurowanego okna, a więc w miejscu zbyt ciasnym na to, ażeby można było ustawić tam jakiś ołtarzyk bez wysunięcia się na zewnątrz poza lice ściany choćby małym tylko wykuszem; o istnieniu takiego wykuszu zdają się mówić fragmenty kamienne oznaczone z takim samym motywem plecionki jak na wykuszu narożnym, lecz w całym swym odrobieniu o wiele gorsze od pięknych szczegółów tamtego wykusza — po prostu ordynarne — nie mogące należeć do budowy Batorowego, które więc tylko do czasów późniejszych przeróbek można zaliczyć. Gdy dodamy do tego dostrzeżone na fragmentach sgraitów w miejscu dawnego wykusza, na narożniku od strony

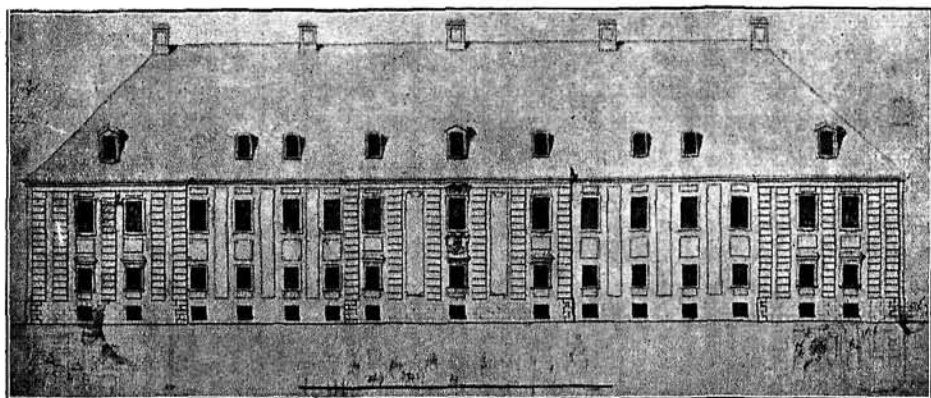
¹⁾ „Przyozdobienie“ zamku miało być pretekstem do przygotowań wyprawy wojennej w 1585 r. — BALIŃSKI i LIPIŃSKI, *Starożytna Polska* IV, 297.

bramy, ślady zupełnie wyraźne żółtej ochry, którą całe ściany były pomalowane. a także ślady popielatej farby wapiennej (z mielonym węglem drzewnym) na niektórych fragmentach kamiennych (ram okiennych I piętra i fryzów z rozetami) — co świadczy, że prócz ścian były także pomalowane i kamienne części architektury fasad (z pewnym, jak widzimy, efektem polichromicznym) — będziemy mieli dowody tych zmian, jakim wygląd zamku Batorego już w pierwszej połowie XVII w. — za Wazów — podlegał. Dziać się to musiało prawdopodobnie za Władysława IV, który w przejazdach do Merecza (podobno do damy swego serca) częstym w Grodnie bywał gościem.

Po zniszczeniach w r. 1655, gdy konstytucją z r. 1673 Grodno przeznaczono na obrady prawodawcze całego kraju, zamek, leżący na poły w ruinie, został odbudowany na siedzibę obu izb: Sejmu i Senatu przez Krzysztofa Paca, kanclerza W. Ks. Litewskiego, dzierżawcę ekonomii grodzieńskiej, a pierwszy sejm w odbudowanym gmachu odbył się w r. 1678. Sala poselska mieściła się w nowych oficynach od strony Niemna, co wynika zarówno z opisu inwentarza z r. 1653 i 1729-30, jak i z najstarszego planu saskiego (z czasu przed przebudową saską), na którym jest pokazany również i cały prawie zarys zamku w układzie takim, jaki ten gmach uzyskał po przebudowie Paca¹⁾. W zamku natomiast mieściła się sala Senatu, w wielkiej sali, powstałej z dawnej izby stołowej oraz z dwóch wyburzonych bocznych pokoiów od strony miasta. Z wyjątkiem tej zmiany, cały układ Batorowego mieszkalnego korpusu zamku pozostał, pod tym bowiem względem odbudowa Paca dążyła najwyraźniej do przywrócenia poprzedniego stanu, ograniczając się tylko do zmian koniecznych. W układzie oficyn — choć zasadniczy zarys zabudowy całego podwórza pozostał również ten sam, co i za Batorego — zaszły zmiany nieco większe, przybyła bowiem nowa część, mieszcząca wspomnianą salę poselską, a oficyna, mieszcząca mieszkanie dwornego, wydłużyła się.

Za to zasadniczo już zmienił się wówczas wygląd zewnętrzny zamku. Otwarty ganek arkadowy ze schodami ustąpił miejsca zamkniętemu pełnymi ścianami szerokiemu występowi ryzalitowemu, założonemu (jak to widać z planu przed przebudową saską) tą samą szerokością, lecz na przestrzeni dłuższej, aniżeli pierwotny ganek renesansowy. Schody główne pozostały tak samo, z wejściem z boku, ale założenie ich już było inne, zgodne z duchem baroka, bardziej pompacyjne — schody były szerokie, jednobiegowe, iście już pałacowe. Wejście do sieni na parterze, zamiast, jak było poprzednio, po prawej, przerzucone ku lewej stronie sieni. Zmienione też zostało wejście do piwnic, do

¹⁾ Według inwentarza z r. 1729-30 z sali poselskiej zostały już tylko dwie ściany, a reszta „do Niemna poleciała“, t. zn. zawaliła się przy obsunięciu się zbocza wzgórza. Na zdjęciu jednak planu sprzed przebudowy saskiej wszystkie jeszcze ściany tej sali wraz z wielką sienią przy niej są widoczne. Czyżby zatem plan ten pochodził sprzed r. 1729? Lecz w takim razie, wobec cech wspólnych tego planu z planem odbudowy zamku (saskimi — por. s. 6), jak pogodzić to z datą 1740 na kartuszu fasady (rok odbudowy saskiej)?



Ryc. 171. Widok Starego Zamku po przebudowie Saskiej. Archiwum Państwowe w Dreźnie.

których wchodziło się teraz spod nowego ganku prosto na dół, a nie ową wymienioną w opisie z r. 1653 „szyją“. Wykusze narożne zostały skasowane, a kamienne obramienia wszystkich okien i portali wydarte z murów i zastąpione barokowymi gipsaturami. Z wnętrza zniknęły stropy „snickerskiej roboty“, a w każdym razie opis z r. 1680 nic już o nich nie wspomina. Nie wiadomo tylko, co stało się z attyką. Opis z r. 1680 mówi o dachu pokrytym dachówką (po dobudowie Paca była to już holenderka), ale może to dotyczyć zarówno dachu widocznego, jak i ukrytego. Opis z r. 1729-30 wspomina, że nad bramą była „facjata“; na planie zaś z czasu przed przebudową saską jest adnotacja, iż dach bramy był pokryty blachą ołowianą (*Bleidach*), co, zdaniem moim, przemawia za attyką, gdyż w przeciwnym razie ołowiem mógłby być kryty tylko hełm wieżowy, lecz wówczas piszący ową adnotację nie byłby użył wyrazu „dach“. Bardzo jest zatem prawdopodobne, że koncepcja attykowych dachów Batorego została przez Paca utrzymana; w związku ze zmianą stylową całego gmachu, z renesansowego na barokowy, ulec mogła zmianie sama tylko forma attyki — inna już teraz i być może bardziej okazała, niż poprzednia. Ale na to nie mamy już dzisiaj żadnych dowodów. Pompatyczny napis¹⁾ z tablicy erekcyjnej Paca (z datą 14 grudnia 1678 r.), która jeszcze w połowie ubiegłego wieku znajdowała się w murze zamkowym, a później użytą została na wierzchu stolika w jakiejś altanie ogrodowej na Zawierszczyźnie (obok Kołozży) — nic o układzie i wyglądzie zamku, odbudowanego przez Paca kosztem skarbu W. Ks. Litewskiego, oczywiście nie wspomina.

Układ i wygląd zamku, odbudowanego za czasów saskich, przedstawia się jasno z opisanych już wyżej planów (ryc. 166, 171), więc go już tutaj nie powtarzam.

¹⁾ Przytoczył JODKOWSKI, Grodno, s. 59.

Odbudowany za Augusta III zamek był przeznaczony głównie na pomieszczeniach niższych oficjalistów i urzędników dworskich. Został odbudowany, jak widać licho i prowizorycznie; oficyny były w znacznej części drewniane, zmieniono wtedy ich dawny, prostoliniowy kierunek od strony Horodniczanki, wprowadzając załam, skierowany ku podwórzowi, i łącząc całość w jeden nieprzerwany ciąg.

Przy końcu XVIII w. stary zamek grodzieński w niczym już prawie nie przypominał tego, czym był za czasów Batorego. Ale wygląd gmachu był wówczas o wiele lepszy od obecnego, gdyż nie było jeszcze szpetnej rosyjskiej nadbudówki II piętra, dach był wyższy i miał pokrycie dachówkowe, gładkie ściany były pomalowane w sposób udający architekturę, z ramami, filungami i boniami oraz z imitacją okien w ślepych framugach, a przede wszystkim u wejścia głównego od podwórza, w miejscu dawnego ganku, wznosił się portyk na czterech kolumnach, ze schodami zewnętrznymi i z balkonem, stanowiący rodzaj tarasu, który stał jeszcze w roku 1815.

Na dalsze dzieje przeobrażeń zamku Batorego możemy spuścić zasłonę. Wiek XIX był okresem ostatecznego pohańbienia szczątków tego królewskiego gmachu.

12. Autorstwo, Rola i znaczenie zamku Batorego w historii sztuki polskiej. Kto był autorem zamku króla Stefana w Grodnie, tego wspaniałego gmachu, którego główne cechy charakterystyczne jako dzieła sztuki architektonicznej starałem się w niniejszej pracy wydobyć, nie jest jeszcze ustalone. Dotychczas za projektodawcę uważano Włocha Scoto z Parmy, nadwornego architekta królewskiego¹⁾; w księgach podskarbińskich pod r. 1583 jest rzeczywiście wymieniony Włoch Scoto, ale był to astrolog²⁾. Czy nie zaszła więc pomyłka?

Druga wersja podaje jako budowniczego zamku grodzieńskiego Włocha Antoniego Grepy de Ronko³⁾, niewątpliwie jest to ta sama osobistość, która pod nazwiskiem nieco inaczej brzmiącym (ale zdaje się właściwszym) występuje w rachunkach podskarbińskich pod 1580 r. Czytamy tam mianowicie, że niejaki Antoni de Greto, murarz, był wysłany do Grodna w celu naprawy budynków, znajdujących się w stanie ruiny⁴⁾. Kronika opata kołoskiego, J. Kulczyńskiego, z r. 1738, podaje, że przy końcu XVI w. świątynia na Kołoży (pozoostająca wówczas pod opieką bazylianów, mających tu od XV w. klasztor) wymagała naprawy, nie mówi wprawdzie kto jej dokonał, wiadomo jednak skądinąd,

¹⁾ Bez podania źródła — F. M. SOBIESZCZAŃSKI, Wiadomości historyczne o sztukach pięknych w dawnej Polsce, Warszawa 1847, za nim inni.

²⁾ Scoto Italo artis magicæ perito Grodnam ad S. Majestatem R. venienti in recompensationem ipsius munerum jussu M-tis R. dati tal. 500, fac. pol. fl. 583—10 — A. PAWIŃSKI, Źródła dziejowe IX, II 123.

³⁾ S. ŁOZA, Słownik architektów 109: *aedificator arcis grodnensis*.

⁴⁾ Źródła dziejowe IX, II 19.

że murarz, czy też budowniczy, Włoch Antoni de Crypa *vel* de Greto otrzymał od Stefana Batorego przywilej na ogród klasztorny" (kołoski), przywilej nazywano: „Antonij Dekrip, Wołoch, mular' zamkowyj" ¹⁾.

Cóż to wszystko znaczy? I jedno i drugie — i wzmianka o przywileju i ruska cytata — dotyczy świątyni kołoskiej, a zatem wskazuje wyraźnie na de Greto jako na restauratora świątyni kołoskiej, którego król, jako benefactor tej świątyni wynagradza później za wykonane przy niej roboty owym przywilejem, i daje mu prócz tego zajęcie przy rozpoczętej budowie zamku. Bo, że ten de Greto był zajęty również i przy budowie zamku, to zdaje się nie ulega wątpliwości. Mógł on jednak przy tej budowie pracować tylko jako murarz, tj. jako wykonawca techniczny (*aedificator, mular'*) a nie jako architekt projektodawca, twórca. De Greto do tytułu autorstwa zamku nie może pretendować.

Tym bardziej, zdaniem moim, nie może pretendować o to zaliczony w roku 1585 do królewskiego dworu Rodolfino da Camerino ²⁾, Włoch, gdyż był on wykonawcą fortyfikacji Wielkich Łuków a zatem inżynierem wojskowym, który z budową zamku nic nie miał wspólnego. Najprawdopodobniej istotnym twórcą okaże się lwowianin Józef Raistin ³⁾, o którym w księgach radzieckich Lwowa powiedziano w r. 1589, że był nie tylko murarzem, ale i architektem zamku grodzieńskiego. Ten Raistin miał sprowadzić do Grodna jako swego pomocnika Alberta Kielara, rzeźbiarza, spod którego dłuta wychodziły ormiańskie płyty nagrobkowe. Lecz być może, że Raistin był tylko wykonawcą budowy; projekt, a raczej szkic mógł dać kto inny, choćby ów Scoto z Parmy, Włoch.

W każdym razie z charakteru architektury zamku jaki w pracy niniejszej starałem się uwydatnić, nie trudno spostrzec, że architekt który był jej autorem, oparł się na dobrych wzorach renesansu włoskiego, które od czasów Zygmunta Starego znalazły w Polsce szerokie zastosowanie. Jednakże zamek grodzieński, tak jak i inne zabytki tego czasu, nie był przecież włoskim; miał charakter renesansowego zamku polskiego, który jako typ urabiał się wprawdzie z form południowego renesansu włoskiego, ale swoiście przekształconych pod wpływem form renesansu północnego: niemieckiego i głównie holenderskiego. Ziemią skąd te wpływy szły wówczas do Polski były Węgry i Czechy, właściwie Morawy. Być może więc, że z którymś z tych krajów był związany, lub może nawet stamtąd pochodził, właściwy twórca zamku grodzieńskiego.

W historii architektury polskiej stoi ten zamek na pograniczu dwóch okresów renesansu: włoskiego, za Jagiellonów, i spolszczonego, za Wazów. Jako budowla jest typem przejściowym, ważnym i ciekawym z tego powodu, iż nie będąc już jednotraktową jak wszystkie inne zamki renesansowe, ale dwutraktową

¹⁾ JODKOWSKI, Świątynia warowna na Kołoży, 11. cytat ruski — *Archeograficeskij Sbornik* IX, 434.

²⁾ W. KIESZKOWSKI, Grodno, średniowieczna Troja, *Arkady* 1937 nr 7, s. 354.

³⁾ S. R. Maiestatis Murator et architectus in arce Grodnensi — W. ŁOZIŃSKI. *Sztuka Lwowska XVI i XVII w.*, Lwów 1900, s. 96

nie przestaje być jeszcze zamkiem renesansowym, choć jest już właściwie pałacem, któremu daleko zresztą do prawdziwego, wolno stojącego pałacu barokowego, jaki w Polsce dopiero przy końcu XVII w. się rozwinął. Należy więc do okresu przejściowego, „batoriańskiego“, jak odtąd się będzie mówiło¹⁾.

Batory budował dużo. Wzniósł wiele warowni na wschodzie Rzeczypospolitej, fortyfikował zdobyte miasta: Połock i Wielkie Łuki. Ale to jest architektura forteczna, i poza samym faktem, że była, nic o niej, jak dotąd, nie wiemy. Za Batorego budował się też, a raczej przebudowywał z gotyckiego, według planów Włocha Santi Gucci zamek w Łobzowie pod Krakowem, pamiętny pogrzebem Batorego, którego ciało po dłuższym dopiero czasie (w 1588 r.) przywieziono tam z Grodna, aby pochować na Wawelu. Ale budowa zamku łobzowskiego była rozpoczęta nie na długo przed śmiercią króla w 1585 r., a sam zamek nie był zamkiem Batorego lecz Anny Jagiellonki, która po śmierci męża budowę kończyła²⁾. Zamek więc w Grodnie jest jedyną budowlą Batorego, o której posiadamy dzisiaj konkretne wiadomości. W łańcuchu pomników architektury renesansowej w Polsce już choćby z tego powodu stanowić powinien ważne ogniwo. Ale wybija się on przecież ponad inne budowle tego czasu i odrębnością swego układu i odrębnością swej wysoce niepowседневnej szaty artystycznej. Był niewątpliwym czynem artystycznym Batorego. Czynem który na chwałę tego króla wraz ze wszystkimi innymi jego wielkimi czynami należy zapisać.

RÉSUMÉ

L'ANCIEN CHÂTEAU DE GRODNO

Les fouilles entreprises en 1932—34 par M. Jodkowski dans la cour de l'ancien château royal de Grodno, ont abouti au dégagement des vestiges de bâtiments, datant du XI—XIII s. En vue de la reconstruction projetée du château, l'auteur du présent article soumit à une étude détaillée ce qui reste des murs, et les fragments décoratifs dégagés, dont il établit l'inventaire ainsi que la classification chronologique (cf. le plan fig. 57). Disposant de ces données ainsi que des descriptions remontant jusqu'au XVI s., de plans (le plus ancien en date de 1740) et de l'iconographie (fig. 64 — l'aspect du château au moyen-âge, avant son remaniement de la Renaissance) — l'auteur a pu retracer les aspects différents de l'ensemble des bâtiments de la résidence royale: celui de l'époque médiévale, puis le château renaissance d'Etienne Batory et les remaniements qui furent réalisés ensuite. En même temps, les archéologues poursuivent leurs investigations des couches inférieures de la colline, où de nombreux vestiges d'anciennes constructions en bois ont été retrouvés. Les tours

¹⁾ Tj. do tego właśnie okresu renesansu w Polsce, o który dopytuje się S. KOMORNICKI — *BHSK* I nr 4, s. 214.

²⁾ cf. W. KIESZKOWSKI, Zamek w Łobzowie, *BHSK* IV, nr 1, s. 10—13.

du château de Grodno, élevées sur un mont entouré de ravins profonds, dominant le point le plus favorable pour le passage du Niemen celui où la rivière Horodniczanka afflue au Niemen. Ces terres, jadis habitées par le peuple balte des Jadźwingi ou Sudaves, furent assujetties dès le XI s., par les Ruthènes (1128 — note du chroniqueur sur le prince de Grodno); c'est de cette époque que datent les vestiges de deux églises byzantines: l'église basse, mesurant 17 m sur 11, 75 et l'église haute (bâtie dans la moitié du XIII s. sur les ruines de la précédente), au plan carré (8×9 m). Non loin du fleuve Niemen subsistent encore des restes d'un bâtiment qui servait d'habitation (*terem*).

Au XIII s. l'état ruthène de Grodno succomba à l'expansion de l'état lithuanien. Vers la fin du XIV et au début du XV s., sur les ruines du château byzantin s'éleva une nouvelle forteresse, gothique, appelée château de Witold (fig. 67) — en même temps apparaît sur la colline voisine un château dit „Bas“, contenant l'habitation du souverain — „*Domus Regia*“ (fig. 64).

Dans la seconde moitié du XVI s. le château élevé au moyen âge ne suffisait plus aux exigences de l'époque, aussi le Roi Etienne Batory qui faisait de fréquents séjours à Grodno, résolut-il de remanier le château et d'en faire une résidence qui fût digne du souverain. Les travaux furent commencés en 1579 et ils durent être continués sans doute même après la mort du Roi, décidé dans le nouveau château en 1586.

Le château de Batory (fig. 149, 161, 166—7) — on y a incorporé les murs gothiques — se composait du corps principal à deux étages (sur le plan d'un rectangle irrégulier: 60 m sur 21), et de dépendances à un étage. Le rez-de-chaussée contenait casernes et magasins; les appartements royaux étaient au premier étage, où conduisait un escalier extérieur. Le château était dépourvu de galeries, en quoi il différait de la plupart des châteaux renaissance; le plan de l'intérieur contenait deux enfilades parallèles, ce qui l'éloignait également de la conception généralement adoptée. L'ensemble avait un caractère de château-résidence plutôt que de château-fort. — Une attique masquait le toit, les façades étaient ornées de frises en sgraffiti (fig. 157—159), les niches portaient des décorations plastiques (fig. 152). Les pièces du rez-de-chaussée — vue leur destination — étaient modestes, par contre les appartements du Roi étaient somptueusement décorés; ainsi la salle à manger avait le plafond orné de roses et de têtes d'hommes sculptées (pareilles, probablement, aux sculptures analogues du château de Wawel).

L'architecture du château de Grodno porte l'empreinte des oeuvres italiennes remarquables — dont le type s'était tellement répandu en Pologne sous Sigismond I — cependant les influences allemandes et hollandaises transmises par la Transylvanie et la Moravie s'y font sentir également. Le château de Grodno est une des oeuvres les plus remarquables de cette époque de transition de la renaissance en Pologne, de l'étape qui sépare l'époque de la prépondérance des influences italiennes de celle de la renaissance „polonisée“ aux temps de la dynastie des Waza.

Le château est dû, selon toute vraisemblance, à l'architecte Joseph Raistin de Lwów, qui fut aidé dans sa tâche par le sculpteur Albert Kieler.

Détruit en 1655, reconstruit 20 ans plus tard pour devenir le palais des Diètes de l'Etat (au XVIII s. les Diètes furent tenues au Château Neuf, construit à cette fin), le Château Royal de Grodno tombe définitivement en ruines sous la domination des Russes au XIX s.